Nr. 48 Czwartek 17 Lutego 1938 r. Rocznik XLVII

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.08.70

Kraków
ul. Sw. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka B. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.53, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr 40, nekrologi do 60 mm gr. 20, powyżej 60 mm gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

We Francji

Walka o Kodeks Pracy

Organizacje robotnicze domagają się kontroli nad przemysłem

Rozpoczynające się dziś po południu obrady Izby deputowanych nad projektem tez kodeksu pracy zapowiadają się burzliwie ze względu na liczne trudności, jakie Rząd niewątpliwie napotka na swej drodze. Przede wszystkim bardzo poważna ilość mówców ze wszystkich partyj, jakie zapisały się już do dyskusji ogólnej, świadczy, że kodeks pracy stanie się przedmiotem zażartej walki zarówno o zasady, jak również przedmiotem podjazdów i rozgrywek taktycznych. Już sama dyskusja ogólna zajmie kilka posiedzeń plenarnych. Poza tym należy zwrócić jeszcze uwagę, iż dotychczas komisja pracy zdążyła tylko uporać się z dwoma pierwszymi projektami, a cztery dalsze są jeszcze w trakcie opracowywania. O ciężkiej walce, jaka się zapowiada na terenie parlamentu, świadczyć może choćby fakt, iż tuż przed rozpoczęciem plenarnych obrad Izby deputowanych, wyznaczonych na godziny popołudniowe, odbędzie się w godzinach rannych posiedzenie komisji pracy, celem załagodzenia zasadniczego konfliktu między większością komisji a lewicą w sprawie ustawy o umowach zbiorowych. Referent tego projektu zagroził bowiem, iż zrzeknie się swego referatu, o ile projekt ustawy nie będzie przewidywał kontroli robotników nad warunkami finansowymi przedsiębiorstwa.

Spór ten został oddany do rozstrzygnięcia premierowi Chautemps, który na posiedzeniu rady ministrów znaleźć ma kompromisowe rozwiązanie.

Równolegle z obradami Izby deputowanych toczyć się będą obrady naczelnej rady generalnej konfederacji pracy, która już w poniedziałek rano rozpatrywała zagadnienia organizacyjne i wysłuchała przemówienia Jouhaux na temat sytuacji wewnętrznej i sytuacji międzynarodowej. Rada naczelna wypowiedzieć się ma również na temat [illegible] kodeksu pracy.

W Wilnie

Artykuł „Dziennika Wileńskiego" i reakcja na artykuł

Ag. P.A.T. donosi:

W dn. 14 b. m. w godzinach wieczornych grupa oficerów z pułków odznaczonych na sztandarach orderem Virtuti Militari przybyła do lokalu „Dziennika Wileńskiego", do redaktora i wydawcy oraz autora artykułu p. t. „C. O. P.", umieszczonego w „Dzienniku Wileńskim", w którym to artykule w formie zamaskowanej, znieważono i zelżono marszałka Józefa Piłsudskiego. Przybyli czynnie znieważyli osoby kierujące redakcją tego dziennika.

Powiadomiony o powyższym starosta grodzki w Wilnie niezwłocznie udał się na miejsce zajścia i ze względu na bezpieczeństwo publiczne zarządził opieczętowanie lokalu redakcji „Dziennika Wileńskiego".

Wobec wzburzenia licznie tam zgromadzonych oficerów starosta izolował osoby uprzednio znieważone.

W sprawie powyższego artykułu w „Dzienniku Wileńskim" prokurator Sądu Okręgowego przeprowadził dochodzenie i skierował akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Wilnie, a starosta grodzki wystąpił z wnioskiem do Sądu o zawieszenie czasopisma pod nazwą „Dziennik Wileński".

Rekonstrukcja gabinetu angielskiego

Churchill ministrem wojny?

„Daily Mail" omawia możliwość rekonstrukcji gabinetu angielskiego. Dziennik twierdzi, że istnieje projekt utworzenia ministerium lotnictwa cywilnego, co umożliwi częściowo rekonstrukcję gabinetu. Według przewidywania pisma, obecny minister lotnictwa lord Swinton zostanie mianowany pierwszym lordem admiralicji a obecny minister wojny Hore Belisha ministrem lotnictwa. Teka ministra wojny miała by być powierzona znanemu politykowi Winstonowi Charchillowi.

Wedle doniesień „Exchange Telegraph" zamierza angielski minister kolonij, Ormsby Gore, nie stawiać więcej swej kandydatury w okręgu Strafford, nie brać udziału w przyszłych wyborach do parlamentu i zgłosić prośbę o zwolnienie go ze stanowiska dotąd zajmowanego.

Nalot na Kuangtung

Lotnicy japońscy bombardują dżonki chińskie

Agencja Domei donosi: Kilka eskadr wodnosamolotów japońskich dokonało w dniu wczorajszym nalotu na prowincję Kuangtung, gdzie obrzuciły bombami szereg punktów strategicznych, a zwłaszcza linię kolejową z Kantonu do Hankou. Wyrządzone szkody są znaczne. Lotnicy japońscy bombardowali również dżonki chińskie, transportujące materiał wojenny do Kuangtungu.

Podczas nalotu samolotów japońskich na Che-gczau, według Reutera, zginęło lub odniosło rany od 400 do 500 Chińczyków.

W amerykańskich kołach oficjalnych twierdzą, że odpowiedź japońska na notę z 17 stycznia b. r. w sprawie naruszenia interesów obywateli Stanów Zjednoczonych nad Yangtse w zupełności zadowoliła departament stanu. Odpowiedź ta jest dowodem, że Rząd japoński dokłada wszelkich wysiłków, aby uniknąć na przyszłość podobnych incydentów. Sekretarz stanu Hull, oświadczył również, że w ostatnich czasach nie doszło do żadnych poważniejszych naruszeń interesów Stanów Zjednoczonych przez Japonię.

w dwudziestą rocznicę

odzyskania przez Polskę dostępu do morza



OBECNY PORT RYBACKI W GDYNI.

Nasz numer czwartkowy (jutrzejszy)

będzie zawierał 8 str. druku

W numerze — szereg artykułów, odcinków, ostatnie depesze i wiadomości, felietony.

Nasz numer poniedziałkowy (w dn. 21 lutego)

ukaże się w objętości 6 stronic druku

Zamówienia należy skierowywać do Administracji, Warszawa, Warecka 7, tel. 5.13.80.

Burze nad Anglią

Jak już podaliśmy szaleją w całej Anglii niezwykle gwałtowne burze. Na południowo wschodnim wybrzeżu ouragan wyrządził ogromne szkody.

Szereg miejscowości położonych wzdłuż Tamizy aż do wschodnich przedmieści Londynu znajduje się pod wodą. Powódź wyrządziła poważne straty, tak np. w miejscowości Margate, która jest w lecie bardzo uczęszczana przez mieszkańców stolicy straty spowodowane przez burzę są oceniane na przeszło 60.000 funtów. W Sheerness na południu od ujścia Tamizy w ciągu całej niedzieli liczna grupa robotników i żołnierzy pracowała nad umocnieniem tam, które były zagrożone przez fale. Położone na wybrzeżu domy zostały opuszczone przez mieszkańców. W hrabstwie Norfilk z powodu przerwania tamy trzy wsie znajdują się pod wodą. Ludność tych wiosek opuściła swe siedziby w łódkach. Do portu Folkestone schroniło się przed burzą około 50 większych i mniejszych statków.

W Birmingham pewna kobieta została zabita przez spadający szyld, zrzucony siłą wiatru. W miejscowości Tharston (Norfolk) burza wyrwała z korzeniami drzewo, które spadło na przejeżdżający wóz. Woźnica został zabity na miejscu. Pod Tilbury zatonęła łódź, w której znajdowała się jedna osoba. W hrabstwie Norfolk pod Horsey została zerwana tama, również nastąpiło zerwanie tamy pod Maldon w hrabstwie Essex. 76 domów znajduje się pod wodą.

Terror w Palestynie

W pobliżu Nablus został zabity urzędnik policyjny oraz jego brat. Sprawcy zabójstwa zbiegli bez śladu.

Pod Tulcarem Arabowie ostrzeliwali pociąg wojskowy. Nikt jednak nie odniósł ran. Sąd wojskowy w Haifie wydał wyrok śmierci na pewnego Araba, przy którym znaleziono broń.

Bramy Jerozolimy zostały ponownie otwarte, a rewizje osobiste przechodniów zawieszone.

Śmierć w obozie koncentracyjnym

W obozie koncentracyjnym w Lichterfelde w Niemczech zmarł w zagadkowy sposób znany w całym Zagłębiu Saary kolejarz, Adam Lor. Przed 16 miesiącami Lor razem z 30 innymi opozycjonistami został aresztowany i, po szeregu przesłuchań, osadzony w obozie koncentracyjnym. Wiadomość o śmierci Lora wywołała duże wrażenie.

Niezwykłe przyczyny katastrofy okrętowej

Z okazji 150-lecia założenia miasta Sidney, do portu zawinął krążownik amerykański „Louisville". Na niewielkim statku wycieczkowym znajdowało się 175 osób, które odbywały objazd wybrzeża. W chwili gdy statek przepływał koło krążownika amerykańskiego, uczestnicy wycieczki, aby się lepiej przyjrzeć okrętowi zgromadzili się na jednej burcie. Statek stracił równowagę i pogrążył się w wodzie. W chwili katastrofy pewna liczba pasażerów przebywała w kabinach. W akcji ratowniczej brali udział członkowie załogi krążownika „Louisville" oraz policja nadbrzeżna. Pasażerów zamkniętych w kabinach wyciągano przez okna, które zostały rozbite. Liczba ofiar wynosi 29 osób, które zatonęły. 17 z nich nie zdołano jeszcze odnaleźć.

Estonia kasuje

nocny ruch kolejowy

Estoński minister komunikacji postanowił zreformować stan kolejnictwa estońskiego. Reforma ta przewiduje zmniejszenie do minimum liczby pociągów nocnych które będą kursowały tylko na liniach międzynarodowych. Na wszystkich innych liniach ruch będzie normalny najpóźniej do godz. 24-ej, a zaczynać się będzie o 5-ej rano. Ponadto minister projektuje zastąpienie szeregu pociągów tak zw. „torpedami", które będą mogły zabierać do 150 pasażerów.

Litwa ma już znowu

nową konstytucję

W sejmie litewskim została przyjęta nowa konstytucja. Przewodniczący starał się nie dopuszczać do dłuższych dyskusyj nad poprawkami, zwłaszcza dotyczącymi praw mniejszości. Również w prasie starano się zatuszować jakiekolwiek głosy krytyczne pod adresem poszczególnych paragrafów konstytucji.

Mgła spowodowała katastrofę

„Izwiestia" publikują ciekawą rozmowę swego współpracownika z cudownie ocalałym mechanikiem sterowca „ZSSR V — 6", Nowikowem. Mechanik opowiada wszelkie szczegóły tragicznego lotu, stwierdzając, że katastrofa nastąpiła wskutek mgły i ograniczonego pola widzenia.

W Sejmie

Budżet Min. Spraw Wewnętrznych

Mowa ks. Lubelskiego. Wniosek o zmianę ordynacji wyborczej

Jak przed paroma dniami już pisaliśmy, do dyskusji nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych zapisało się 42 mówców. Wyraziliśmy wówczas „niepłonną nadzieję", że do dnia obrad liczba ta urośnie.

I rzeczywiście. Wczoraj rano liczbe posłów zapisanych do głosu sięgała niebywałej w naszych stosunkach parlamentarnych liczby

57 MÓWCÓW.

Przed posiedzeniem urzędujący wicemarszałek Schaetzel zwołał zebranie zapisanych mówców i apelował do nich, by możliwie się streszczali i nie wnosili momentów rozdrażniających.

Na skutek tego apelu siedmiu posłów zapisanych do głosu zrzekło się przemawiania. Pozostała jednak poważna liczba 50 mówców, nie licząc sprawozdawcy i przedstawicieli Rządu.

STOWARZYSZENIA.

Sprawozdawca pos. **Wojciechowski** charakteryzuje przebieg dyskusji na Komisji Budżetowej, po czym podkreśla nadmierną ilość stowarzyszeń społecznych. Komisja uważała, że drogą propagandy, jak i nacisku administracji państwowej można wiele stowarzyszeń skomasować.

MŁODE POKOLENIE.

Sprawa zatrudnienia młodego pokolenia nie jest — zdaniem referenta — należycie rozwiązana przez Rząd i społeczeństwo. Droga do zatrudnienia młodzieży prowadzi przez uprzemysłowienie kraju i przez unarodowienie handlu i przemysłu. Ta druga sprawa zazębia się z kwestią żydowską, ujmowaną przez młodzież w formie ostrej i radykalnej. **Mówca wypowiada się przeciwko metodom walki, w których głównym czynnikiem jest terror fizyczny oraz prostuje wiadomość, podaną przez część prasy, jakoby nie zgadzał się z treścią listu rektora Kulczyńskiego.**

STOSUNEK DO MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Ludność rdzennie polska winna stanowić 75% ogółu ludności kraju, a co się tyczy pozostałej ludności mówca oświadcza:

„Musimy wytworzyć własny program, którego podstawą musi być z jednej strony absolutne uznanie przez te mniejszości racji stanu Państwa Polskiego, jako czynnika nadrzędnego, oraz górującej roli Narodu Polskiego w Państwie Polskum: z drugiej strony musimy zapewnić mniejszościom równość w dziedzinie praw obywatelskich i możność zachowania ich właściwości narodowo-kulturalnych. Musimy tak postępować, aby mniejszości te wychowywać dla Państwa Polskiego i wiązać je coraz silniej z Państwem Polskim".

DUCHOWIEŃSTWO UKRAIŃSKIE.

Resztę swego przemówienia referent poświęcił stosunkom polsko ukraińskim, prostując, iż krytyka jego nie odnosi się do ludności ukraińskiej, lecz do ludności ks. metropolity Szeptyckiego i szowinistycznego duchowieństwa ukraińskiego.

Przemówienie sprawozdawcy Wojciechowskiego w swej części dotyczącej kwestii ukraińskiej przerywane było okrzykami z ław posłów ukraińskich.

Dyskusja

ODBUDOWA SAMORZĄDU.

Pos. **Morawski** domaga się odbudowy samorządu. Zaznacza, że starosta wywiera często nacisk na radę powiatową, przekreślając niejednokrotnie czynnik obywatelski.

Przechodząc do określenia O. Z. N., mówca stwierdza, że znajdują się w nim ludzie z dawnego obozu pomajowego i uważa, że obecną tendencję konsolidacji należy zastąpić dążeniem do koalicji silnych ugrupowań.

Mowa pos. ks. Lubelskiego

(W streszczeniu).

PACYFIKACJA. KONFISKATY.

Nie zadowoliły mnie wyjaśnienia pana Premiera i odpowiedź na moją interpelację w sprawie tragicznych wypadkach sierpniowych, gdyż dotyczyły one szczegółów, a nie przyczyn tych smutnych wypadków. Faktem jest, że chłopi zorganizowani w Stronnictwie Ludowym czują się prześladowani ich postulaty są stale ignorowane. Chwycili się więc tej broni, jakiej chwytają się często robotnicy — strajku, który miał być manifestacją na rzecz ich słusznych żądań.

Przyznaję, że były ekscesy, gwałty. Te potępiam, ale to co nastąpiło przy likwidacji strajku i po nim — nie powinno się dziać w praworządnym państwie. Chłopi stanowią większość w Polsce i w wojsku i są do swego kraju i ziemi przywiązani.

(Głos: Dlaczego prowodyrzy podburzają?).

Pos. ks. Lubelski: Słuszne są ich postulaty, aby byli współgospodarzami na tej ziemi. Najgorszą rzeczą jest ta straszna pacyfikacja, która nastąpiła po strajku, a która dużo gromad rozbiła. Jeden z posłów ukraińskich przyznał mi, że pacyfikacja ta była stokroć gorsza, niż pacyfikacja w Małopolsce wschodniej.

(Głosy: I to ksiądz tak mówi o sprawach polskich? Prowokacja! Wstyd! Ogólna wrzawa).

Pos. ks. Lubelski: Ubolewam, że przez te trupy i więzienia utrudniono konsolidację. Prostych policjantów nie potępiam, ale tych, co kazali strzelać, gdy nie zawsze zachodziła potrzeba. **(Różne okrzyki. Wrzawa).**

Następnie mówca szczegółowo omawia wypadki w Łomży. Gdy mówi, że miały one miejsce przy poświęceniu sztandaru Stronnictwa Narodowego, pada głos: „Sztandaru, czy proporczyka?". Nie wiem, bo tam nie byłem. Mówca omawia też wypadki w Pieckach, w powiecie Wysoko-Mazowieckim.

Następnie przechodzi do sprawy konfiskat, twierdząc, że konfiskuje się takie wydawnictwa, które nie kolidują z obowiązującym prawem. Pan Premier wydał zarządzenie w sprawie zwalczania pornografii. Wszyscy jesteśmy mu za to wdzięczni. Zarządzenie to pozostało jednak na papierze, a tu właśnie potrzeba konfiskat i cenzury. Apeluję do pana Premiera, aby tępił to wszystko, co szerzy zgniliznę moralną w społeczeństwie.

KURCZENIE SIĘ POLSKOŚCI.

Pos. *Hoffman* powiada w związku z problemem narodowościowym:

„P. Krzeczunowicz na Komisji Budżetowej bił na alarm, że na Wołyniu kurczy się polskość. Nie mam pod ręką wszystkich materiałów, przypomnę jednak, że w r. 1911 ze szlachty zaściankowej, z której głównie rekrutowali się dzierżawcy, w jednym tylko obecnym powiecie kostopolskim p. Lubomirski wyrzucił stu z ziemi, p. Radziwiłł 80, p. Pruszyński 60, a takich faktów była moc".

PACYFIKACJA.

Ten sam mówca porusza sprawę pacyfikacji i powiada:

„Chodzi mi tylko o to, w jaki sposób zostanie naprostowane to skrzywienie dusz, zwłaszcza młodego pokolenia, jakie niewątpliwie pacyfikacja spowodowała. Zastrzegam się, że nie chcę robić sensacji, jeśli mówię o tych sprawach, to w imię wagi przeszłości, której nam przeoczać nie wolno. Mówca cytuje szereg wypadków bicia chłopów, ich żon, a nawet dzieci (Głos: „Kto to robił?"). No jasne, że funkcjonariusze policji. **(p. Drozd - Glerymski: „To nie jest właściwe postawienie sprawy, po co pan to cytuje?").** Jeszcze raz podkreślam, że mi nie chodzi o sensację i żeby jej uniknąć, przerywam cytaty. Nie wolno jednak dopuścić w imię przyszłości, aby te szkody w nastawieniu ludności nie były naprawione.

P. premier gen. Sławoj - Składkowski: Szkoda, że pan kolega, który mnie tak dobrze zna, nie przyszedł z tym wszystkim do mnie pół roku temu i nie powiedział o tych faktach, podając właśnie nazwiska, abym mógł winnych ukarać (oklaski).

P. **Hoffman:** Ja nie robię żadnych demonstracyj, chodzi mi o związanie tego elementu z Państwem i jego ideą.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Pos. Hoffman zgłasza rezolucję, wzywającą Rząd do opracowania nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu i przedłożenia jej Izbom na najbliższej sesji zwyczajnej.

SŁOWO o „OZONIE".

Ciekawe przemówienie wygłosił pos. **Duch.** Oświadczył on:

„Rząd dziś angażuje się politycznie! Powołanie jednak organizacji, która w imię wysokiego celu państwowego ma jednoczyć naród, powinno się odbywać w ramach ustroju prawnego. *Tymczasem widzimy, że organizacja ta nie jest nawet zarejestrowana, nie ma statutu, nie jest ani blokiem, ani partią.* Gdyby tych wszystkich niedomówień nie było, konsolidacja poszłaby szybciej naprzód, niż dziś, kiedy jest tak pełno niejasności tym bardziej, że widzieliśmy, iż *w pracach tej organizacji brał udział aktywny wiceminister, nie wiadomo w jakim charakterze*".

Mówca zapytuje:

„Dlaczego mimo wielkich nakładów pracy i środków, tak małe są efekty w zakresie przemiany nastrojów społeczeństwa. Wysiłek rządów zmierzał raczej do rozbicia stronnictw politycznych, ale łatwiej jest spalić świątynię w Efezie, niż ją odbudować. Na rozbiciu tym straciły stronnictwa, stracił i Rząd, a zyskały tylko czynniki wywrotowe. Nie widzę jednolitego nastawienia ani w samej administracji, ani też w organizacjach prorządowych".

POMIESZANIE POJĘĆ.

Żyjemy w okresie pomieszania pojęć. Zaciera się pojęcie państwa praworządnego, szerzy się zakłamanie. Ci, co mówią o postępie, są zarazem reakcjonistami ci, co chcą konsolidować wyłączają innych. Polski rasizm tworzą ludzie mieszani rasowo. *(Wesołość).*

Ażeby nie być gołosłownym, mówca widocznie chce pokazać, że sam uległ ogólnemu pomieszaniu pojęć, gdyż powiada:

„Nie mogę zrozumieć, dlaczego polityka rządowa szła zawsze w kierunku popierania ugrupowań lewicowych, a atakowania prawicowych i centrowych, które właśnie składają się z żywiołu czysto polskiego. Nie mogę zrozumieć, dlaczego stworzono postrach z tak zwanego endeka, a skoro już nie można było kogoś nazwać endekiem, to się stworzyło nowe pojęcie: endekoid. (Wesołość). Demokracja jest dziś górą, ale robią ją dygnitarze z hrabiowskimi apetytami.

PRAWO MA OBOWIĄZYWAĆ WSZYSTKICH.

W końcu pos. **Duch powiada:**

Trzeba oderwać administrację od polityki, przestać rozbijać życie polityczne, zaprzestać korumpowania obywatela funduszami dyspozycyjnymi, przywrócić samorząd, zdecydowanie walczyć z ruchem wywrotowym i zbrodniczością pospolitą. Nie może być innych kryteriów podziału obywateli, jak bezinteresowność w służbie publicznej. Prawo musi obowiązywać wszystkich, a nie tylko przeciwników politycznych. Nie można bezkarnie narodu poniewierać.

P. Premier Składkowski: Kto to robi?

Pos. Duch: Widzimy w prasie prorządowej, jak rozmaite dyktatorki poklepują naród po ramieniu.

P. Premier Składkowski: Nikt tak nie gnębił narodu, jak Pan gnębił Putka. (Długotrwała wesołość w całej Izbie).

Pos. Duch: Nikt tak nie został surowo ukarany za należyte wykonywanie obowiązków obrony Państwa przed warcholstwem, jak ja. Nie robię tu żadnych porachunków".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Przegląd prasy

WYBORY — TO JEDYNIE WYJŚCIE Z „IMPASU"!

Na ten temat pisze ob. B. Święcicki w wileńskim „Kurierze Powszechnym", organie legionistów demokratów. Przede wszystkim ostrzega przed złudzeniami łączenia się z endecją:

„Doświadczenie mówią, że nie można zyskać sojuszników w „zaplutych karłach", że na nic się przyda stosowanie, czy choć by nawet *tolerowanie* eksperymentów zyskujących poklask „narodowej" gawiedzi".

A następnie widzi w nowych wyborach wyjście z obecnego „impasu" politycznego:

— Jeśli chcemy, by Polska nie stoczyła się w przepaść, musimy sobie powiedzieć—zacznijmy od nowa! *Narodowi trzeba przywrócić głos i rolę* decydującą przy stanowieniu o losach Ojczyzny. Wróćmy do demokratycznych i pięcioprzymiotnikowych wyborów, a znajdziemy łatwo wyjście z impasu. Mówi za tym nabyte doświadczenie od chwili zaświtania Jutrzenki wolności".

GEN. SIKORSKI O NEUTRALNOŚCI I SAMOWYSTARCZALNOŚCI.

Gen. Wł. Sikorski zamieścił w niedzielnym „Kurierze Warszawskim" ciekawy artykuł na temat Ligi Narodów i ujawnionych ostatnio prądów w kierunku „neutralności" (w niektórych państwach). Jeżeli Szwajcaria, Szwecja czy Holandia starają się obecnie stanąć na gruncie „neutralności" i zarazem wyrażają obawę, że Liga Narodów może je wciągnąć do wojny (art. 16 statutu), — jest to rzecz zrozumiała. Ale położenie Polski, znajdującej się pomiędzy Niemcami a Rosją, jest zgoła *inne*. Iluzja „neutralności" lub „samowystarczalności" wojskowej byłaby poprostu ZGUBNA. Niemcy gwałtownie się zbroją — więc musimy mieć SOJUSZNIKÓW:

„Wobec tak trudnych warunków strategicznych, Polska nie może opierać swej obrony na zbyt szeroko pomyślanej samowystarczalności wojskowej. Było to niemożliwe w okresie Rapalla, gdy groziła nam wojna równoczesna na dwóch frontach. *Po olbrzymim wzroście niemieckiej potęgi wojskowej* plan taki nawet w starciu z samą tylko Rzeszą byłby połączony z ryzykiem b. poważnym. A zatem musimy dążyć do *zacieśniania i rozszerzania naszych aliansów wojskowych.* Hołdowanie modzie neutralności bowiem w praktyce mogłoby się okazać równoznaczne z groźną *izolacją polityczną i wojskową* państwa w razie wojny".

Czytelnik dobrze rozumie, że został tu poruszony temat *zasadniczy* — charakteru i kierunku całej naszej polityki zagranicznej. Tę kwestię („neutralności") oświetliliśmy w szeregu artykułów i będziemy oświetlali nadal.

K. CZ.

Zniesienie gimnazjów Żeńskich

w Niemczech

Minister oświaty w Niemczech, Rust, drogą zarządzeń „reformuje" szkolnictwo. Jedną z tych „reform" jest zniesienie GIMNAZJÓW DLA DZIEWCZĄT. Ponieważ „reformy" przewidują także, że dziewczęta nie będą się uczyły łaciny, wynikałoby tedy, że kobiety nie będą mogły wstąpić na uniwersytet.

Wprawdzie studia uniwersyteckie nie przynoszą obecnie Niemkom korzyści praktycznych, gdyż nie przyjmuje się ich na posady do instytucji publicznych i zamyka dostęp do zawodów wyzwolonych, ale teraz zanosi się na to, że kobiety nie będą mogły odbywać wyższych studiów nawet dla samej wiedzy, dla wyższego wykształcenia.

„Ideał" hitlerowski: kobiety do kuchni i do rodzenia dzieci — jest bliski urzeczywistnienia.

Zajścia w Antwerpii

Wczoraj wieczorem w pobliżu teatru w Antwerpii doszło do zajść, które zamieniły się w bójkę, zmuszając policję do interwencji. Przyczyną tych zajść było przedstawienie teatralne, zorganizowane przez stowarzyszenie wolnomyślicieli. Sztuka, którą zapowiedziano na afiszach nie miała być zresztą grana z powodu zakazu władz, ale organizatorzy przedstawienia zamierzali ją zastąpić przez inną sztukę. Manifestanci wśród których było wielu studentów, przybyłych z innych miast, usiłowali zbliżyć się do teatru, zostali jednakże odepchnięci przez policję. Wobec stanowiska zajętego przez tłum, który zaczął atakować policję — policjanci byli zmuszeni do użycia szabel. Tłum rzucił się do ucieczki. Kilku studentów doznało ciężkich obrażeń, kilku tłum stratował. Wkrótce potem jednakże manifestanci zgromadzili się ponownie, usiłując jeszcze raz przedostać się do teatru. Policjanci dali kilka strzałów rewolwerowych w powietrze, co wywołało ponowną panikę wśród tłumu, który rozproszył się. Wokoło teatru wzmocniono posterunki policyjne.

9 miesięcy w więzieniu

pod zarzutem szpiegostwa

Angielska artystka music-hallów Ewa Linden, która w kwietniu 1937 r. została w Leningradzie aresztowana pod zarzutem uprawiania szpiegostwa i została zwolniona po dziewięciu miesiącach pobytu w więzieniu, przybyła wczoraj z Helsingforsu do Hull. P. Linden, która podczas kilkumiesięcznego pobytu w więzieniu sowieckim, nabawiła się choroby nerwowej, odmówiła dziennikarzom udzielenia wywiadu.

Bojkot statków japońskich

w Australii

Sygnalizowany swego czasu bojkot przy obsługiwaniu statków japońskich przez robotników portowych w Anglii, znalazł już swój oddźwięk w Australii. Przybywające mianowicie do Sydney statki japońskie, spotkawszy się z ostrym bojkotem opuszczają port nie wyładowane lub bez ładunku.

Aresztowanie fałszywego inżyniera

Władze śledcze zostały powiadomione o grasującym oszuście, który używał nazwisk znanych i wpływowych osób. Oszustwa jego polegały na zamawianiu partii towaru, a następnie wyłudzaniu od sprzedawcy pieniędzy na marki stemplowe, względnie pożyczki, która miała być natychmiast zwrócona.

Ostatnio władze aresztowały tego osobnika w Kutnie w chwili, gdy zamawiał większą partię artykułów żywnościowych, a następnie pobrał podstępnie pieniądze na marki stemplowe. Sprzedawca zorientował się, że ma do czynienia z oszustem i wezwał wywiadowcę. Oszust przedstawił się, jako inż. Borowski, kierownik P. W. i W. F. Zajściem był niezwykle wzburzony i kazał się wynieść ze sklepu wywiadowcy. Wywiadowca pozornie udał, że zaszła pomyłka i opuścił sklep. Po jakimś czasie składnicę opuścił również „inżynier". Wywiadowca śledził go i doszedł za nim na dworzec. W chwili, gdy Borowski zamierzał wsiąść do pociągu wywiadowca przy pomocy policjanta zatrzymał go i odprowadził do komisariatu.

Przy aresztowanym znaleziono paszport na nazwisko Ludwika Barta. Czy istotnie tak się nazywa, wykaże śledztwo.

Gdy nad ranem więzień nie odzywał się, klucznik zajrzał i stwierdził, że jest on nieprzytomny. Wezwany lekarz zajął się doprowadzeniem go do przytomności, jednak nie osiągnął rezultatu.

Ustalono, że Bart w drodze do aresztu zażył kilka tabletek gardenalu, środka nasennego.

Sprostowanie

Do art. p. z. „Niedziela prasy" w numerze wczorajszym wkradł się błąd drukarski, zniekształcający sens ostatniego zdania; powinno ono brzmieć:

„Bo chodzi nam *przecież nie* (a nie *przeważnie*, jak wydrukowano) tylko o samo istnienie prasy, chociaż i ono jest poważnie zagrożone, ale także — co mocno podkreślić należy — o wolność prasy, o wolność drukowanego słowa".

Pokwitowanie

Do dyspozycji Centralnej Komisji Związków Zaw.

w myśl wezwania z dn. 14.8 1936 r.

Kulmanowa Bronisława — Stanisławów zł. 6.

Na Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci.

Kulmanowa Bronisława — Stanisławów zł. 5.

Na głodne dzieci Hiszpanii.

Kulmanowa Bronisława — Stanisławów zł. 6.

Blum Abram — Będzin zł. 3.

Dla najbiedniejszych do uznania Redakcji „Robotnika".

Bezimiennie zł. 10.

Na głodne dzieci Hiszpanii.

Komitet PPS. w Mińsku Mazowieckim 26 zł. 70 gr. zebrane na odczycie tow. W. Wasilewskiej w dniu 18.2.

Związek Szoferów, Królewska Nr. 16 zł. 50.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

W północnej i środkowej części kraju duże rozpogodzenia. Na pozostałym obszarze jeszcze zachmurzenie duże i gdzieniegdzie drobny śnieg. W dalszym ciągu mroźno. Przejrzystość powietrza dość dobra.

Po roku zabiegów i prób

Istota i dzieje OZON-u

Gdy po zgonie marszałka Piłsudskiego zaczęła t. zw. „sanacja" rozpadać się na grupy i grupki, gdy musiano zlikwidować „B. B. W. R. itd. — powstało niebezpieczeństwo, że cały system dotychczasowy zostanie zachwiany. Stąd powstała potrzeba jakiejś nowej organizacji, skupiającej rozproszkowujące się siły. Powstała myśl o OZON-ie. Ale nie było już człowieka, który starczył za program. Trzeba było pomyśleć o programie.

Praca przygotowawcza była żmudna... Trzeba było rozstrzygnąć **dwa zagadnienia**. Jedno — programowe, a drugie programowo - organizacyjne: **jak daleko** można (i należy) posunąć się w **pracy** organizacyjnej? czy chodzi o **nową** partię w rodzaju BBWR — w szeregu innych — czy też o stopniową „totalizację" państwa?

Zagadnienie pierwsze „rozwiązała" lutowa „deklaracja" OZON uroczyście przez radio (21-go lutego 1937 r.) ogłoszona. Naturalnie, podano tę deklarację jako kwintesencję „objektywnej" „państwowości". W rzeczywistości była to deklaracja wybitnie **prawicowa** (klasowa), szukająca kompromisu z hasłami endeckimi i klerykalnymi: niemal całkowicie omijająca wielkie zagadnienie zmiany struktury rolniczej; zwracająca się przeciwko walce klas; zezująca nieco (przy końcu) w stronę nastrojów „totalnych". Stąd wielki „jubel" na prawicy sanacyjnej: konserwa sądziła, że wybiła jej godzina (tylko, na Boga, nie puszczać „naprawiaczy"). Stąd rezerwa i ferment w bardziej lewicowych grupach sanacji.

Drugie zagadnienie (stopień „totalizacji") rozwiązano kompromisowo: na razie organizujmy, a potym zobaczymy! Ale odrazu widać było, że poglądy w OZON-ie są rozbieżne. Jedni uważali, że rozpoczyna się proces „totalizacji" (w sensie „mono-partii"); inni nie wyłączali współdziałania z innymi stronnictwami. Przypomnijmy późniejsze oświadczenia płk. Kowalewskiego w tym drugim, bardziej „liberalnym" duchu.

Tak rozpoczął się I okres OZON — pierwsze prace nowej organizacji. Gdy jednak mas, oparcia w społeczeństwie zbrakło, szef OZON stworzył „Sektor młodzieżowy" i „pozyskał" część ONR-u, grupy „Falangi". Rozległo się hasło (w piśmie „Sektoru"), że obok Piłsudskiego, męża czynu, istnieje w Polsce drugi wielki mąż Dmowski, mąż myśli... Spowodowało to w kołach legionowych poważny ferment... A gdy rozpoczęły się pogłoski o „Nocy św. Bartłomieja" i „krwawym kwadransie", przerażone koła legionowe i wogóle piłsudczykowskie zrozumiały, że ideologia staro - legionowa zanika: inni ludzie, zgoła inne myśli i metody stają na porządku dziennym. Rozpoczęły się protesty. I niebawem — po znanej „odprawie" — skończył się ten II-gi okres, okres mocnego flirtu z młodymi „narodowcami". „Narodowcy" pozostali ale nieco „na boczku".

I rozpoczął się III okres, obecny. „Gazeta Polska" stała się oficjalnym organem OZON-u. Płk. Koc ustąpił. „Gazeta Polska" proklamowała kurs **„centrowy"**. P. Ipohorski - Lenkiewicz oświadczył, że na choince sanacyjnej i lewica i prawica coś dla siebie znajdą. Naturalnie, konserwa jest bardzo „rozgoryczona", i takiego „centrowego" OZON-u nie chce! Objaśnia wszystko, całe to załamanie się, intrygą „Naprawy", lewicującej trochę części sanacji. Gdy nowy szef OZON-u p. gen. Skwarczyński oświadczył, że nie pójdzie ani drogą lewą, ani prawą, ani centrową — „Gazeta Polska" trochę zmieniła terminologię i napisała, że OZON — to poprostu „nowa płaszczyzna" (?) i nie ma nic wspólnego z typem starych, opozycyjnych partyj.

Takie są krótkie, ale dość urozmaicone dzieje OZON-u. Zbliża się bowiem rocznica lutowej deklaracji. I warto było sobie przypomnieć główne etapy.

Dziś mamy ten trzeci, nieco spokojniejszy etap — etap „centrum" i „nowej płaszczyzny". Ale deklaracja programowa została stara, prawicowa. I słownictwo dalej jest nieco „totalizujące" — przeczytajmy sobie artykuły „Gazety Polskiej" o organizacjach społecznych i t. p. Demokracja? Ależ oczywiście! Tylko „kierowana", czyli **żadna**, bo właśnie istotą demokracji jest samorząd społeczeństwa.

Ciekawe było ostatnie przemówienie pos. Ducha w Sejmie na temat chwiejności w zasadniczej koncepcji OZON-u.

Przyglądając się tym krótkim dziejom i tej „totalizującej" frazeologii, widzimy dobrze, że w podstawach „OZON-u" leży **złudzenie**. Metoda „jednoczenia" społeczeństwa jest całkowicie **błędna**. Bo **prawdziwym**, aczkolwiek niewypowiadanym, celem OZON-u jest umacnianie nadwyrężonego „systemu", a nie istotne zjednoczenie społeczeństwa. Stąd **„elitaryzm"** jest tajną wiarą OZON-istów (my—elita!) Stąd też wielka nieufność do społeczeństwa, jego organizacyj, jego wolności. Wiadomo bowiem, że po 12 latach wyłącznych rządów sanacyjnych, trudno liczyć na powodzenie haseł OZON-owych. A do tego jeszcze lutowy prawicowy „program".

Stąd ta specyficzna dzisiejsza frazeologia „Gazety Polskiej" i „Kuriera Porannego" — ostrożnie ze społeczeństwem! Ostrożnie z wolnością! Warto uważnie przeczytać np. tak charakterystyczny artykuł „Gazety Polskiej" z 3 b. m. Po co — pisze — walka społeczna? Poco nadmierna wolność? Czy nie odstrasza nas Francja? Czyż nie można wszystkiego podyktować **z góry**? Ostrożniutko, ale dość wyraźnie dziennik OZON-wy pisze:

> „A skoro jesteśmy przy wyrazie „*wolność*", wyrazie tak często używanym i *nadużywanym*, to czyż nie godzi się zapytać, *co to jest* „*wolność*"?
>
> Czy pojęcie to nie jest *znacznie mniej uchwytne* od pojęcia „dobra Rzeczypospolitej". Przecież najżarliwsi obrońcy wolności zgadzają się z tym, że i wolność musi mieć swoje granice. *Gdzież są te granice?* Czy poprzestać mają na zakazie morderstw, rabunków i handlu żywym towarem? Czy może mają objąć również i szpiegostwo, a może i *propagandę agentur obcych a może i... brutalne rozprawy wewnętrzne?*"

I tak dalej. Byle nie wolność, byle społeczeństwo nie rządziło się samo! Naturalnie, takie stanowisko suponuje nie tylko istnienie „elity" rządzącej, ale także istnienie **nieomylnej prawdy** politycznej w sercach i umysłach tejże „elity". „Dobro Rzeczypospolitej"! woła z namaszczeniem „Gazeta Polska". Ale skąd wiadomo w każdym poszczególnym wypadku, że to dobro Rzeczypospolitej, a nie np. „dobro" „systemu"? **Prawdę w wolności się tworzy;** żadna grupa społeczna, żadna hierarchia nie posiada jej, ustalonej na zawsze!

Tu właśnie tkwi **złudzenie** OZON-u. Teoria „elity" prowadzi — wobec braku mas, wobec braku porywającej ideologii — do **biurokratyzacji** społeczeństwa. A więc raczej do **osłabienia**, a nie wzmocnienia Państwa. Rozkaz jeszcze nie jest siłą!

Wydaje się nam (ale może się mylimy?), że w ostatnich czasach zaczyna gdzieniegdzie w niektórych kołach OZON-owych jakgdyby świtać ta myśl, że ta prymitywna i mechaniczna droga łączenia **społeczeństwa z góry**, w drodze hierarachji, w imię deklaracji lutowej nie wystarcza. Budzi tylko opory. Jest drogą szkodliwych złudzeń. Robotnik, pracownik, chłop domagają się głosu i wpływu, prąd demokratyczny rośnie...

Upływa rok. Rok zygzaków i prób. Rok złudzeń. Czas już zrozumieć **państwową prawdę demokracji!**

K. CZAPIŃSKI.

Nawrócony?

Z kół Związku Strzeleckiego donoszą nam, że pos. Bogusław Miedziński zaprodukował w dniu 13 lutego wobec szczupłego grona przedstawicieli Związku Strzeleckiego swój stosunek entuzjastyczny do faszyzmu włoskiego. Działo się pod auspicjami „Ozonu".

Przedstawiciele byli trochę zdziwieni i trochę zgorszeni. Nic się nie stało specjalnego, tylko wszyscy opuścili lokal odnośny, wzruszając ramionami.

Czy tak było istotnie?

Skąd raptem to nawrócenie aż tak gwałtowne p. Miedzińskiego na wiarę p. Mussoliniego?

Refleksje

Próby oduczania

Niektórym ludziom zdaje się, że można nauczyć człowieka wszystkiego i wszystkiego można go oduczyć, jeśli tylko przeprowadzi się odpowiednią agitację, zastosuje się właściwe wychowanie i wywrze się dostatecznie silny nacisk na niego w określonym kierunku.

Zapominają o tym jednak, że są właściwości duszy i ciała, które już apriorystycznie tkwią w naturze ludzkiej — i od których odzwyczaić człowieka nie będzie można nigdy, — jak tylko wraz z odebraniem mu życia.

Był podobno furman, który chciał oduczyć jeść swego konia. Ale kiedy zdawało mu się, że już... już osiągnie upragniony rezultat, naraz koń mu zdechł.

Tak samo jest z WOLNOŚCIĄ. Są ludzie, którym się zdaje, że można człowieka od niej odzwyczaić. Więc stopniowo, krok za krokiem, pomalutku, ale stale i metodycznie próbują naciskać i odbierać ją coraz bardziej i bardziej, — wierząc, że wreszcie wychowają nowego człowieka — tak, by żył bez wolności i nie tęsknił do niej.

Próby takie skończą się zawsze jednakowo — tak samo, jak skończyły się z koniem. Człowiek, poddany eksperymentowi, albo zginie albo zbuntuje się, bo żyć i przyzwyczaić się do niewoli nie może — jak nie może żyć bez pożywienia — gdyż byłoby to czymś sprzecznym z naturą.

A jeśli ktoś ma wątpliwości w tej mierze, niech rzuci okiem wstecz na historię ludzkości, która jest wiecznym zmaganiem się ujarzmionego człowieka z przemocą drugiego człowieka. Nigdzie — ani w Sowietach, ani w Niemczech, ani w żadnym innym kraju — CZŁOWIEK NIE PRZYZWYCZAI SIĘ NIGDY DO NIEWOLI. Można go naginać, można go męczyć, można go zamykać w obozach koncentracyjnych, — a on będzie się wiecznie buntował i wiecznie będzie dążył do wolności. Można go wtłaczać w wymyślne szranki i formy, — a on będzie je rozsadzał i będzie walczył przeciwko narzuconej mu przemocy — i albo sam zginie, albo wyzwoli się i położy wroga, który go chciał ujarzmić!

Śmieszni ludzie, którzy wierzą, że może uda im się wychować nowe pokolenie, które będzie żyło spokojne i zadowolone BEZ WOLNOŚCI, nie buntując się i nie walcząc — pokolenie spokojnych niewolników, maszerujących miarowym krokiem na rozkaz swego wodza do własnego więzienia. Takiego rezultatu nie osiągnie nikt, bo osiągnąć go nie może, a im więcej by się o to starał — tym większą będzie rozpętywał walkę, w której może zginąć cała ludzka kultura.

n. t.

Hitler a armia

Na tle wypadków z 4-go b. m. prasa europejska rozbrzmiewa najsprzeczniejszymi komentarzami o stosunkach między hitleryzmem a armią niemiecką. Jedni określają zmiany z dn. 4-go b. m. jako hitleryzację armii, inni — przeciwnie — twierdzą, że armia odniosła zwycięstwo nad Hitlerem; liczni korespondenci donoszą o aresztowaniach wśród armii, o próbie rokoszu ze strony gen. v. Fritscha, o niezadowoleniu w armii itd.

Myśmy w swej ocenie wydarzeń z 4-go b. m. zajęli stanowisko ostrożne; stwierdziliśmy, że między Hitlerem a armią nie było harmonii, że niektóre posunięcia Hitlera, zwłaszcza w polityce zagranicznej, armia oceniała krytycznie. Do tego jeszcze dodać należy, że hitlerowcy reorganizowali armię — powoli i ostrożnie — w duchu programu partyjnego, to znaczy „zglajchszaltowania" armii z partią, co niewątpliwie budziło najwięcej niezadowolenia w armii, zazdrosnej o swą samodzielność.

Ale stąd jeszcze daleko do tych przesadnych opinii, jakoby między hitleryzmem a armią istniały jakieś konflikty głębokie, jakieś zasadnicze różnice, które tylko drogą zamachów rozwiązane być mogą. Niektórzy — jak np. endecy u nas — budują nawet swoje nadzieje i pobożne życzenia polityczne właśnie na tych rzekomych rozdźwiękach między Hitlerem a armią.

Otóż tych konfliktów i różnic zasadniczych **nie ma i trzeba ostrzec przed złudzeniami na tym punkcie.** Komu armia obecna Niemiec zawdzięcza swój rozwój i potęgę, jeśli nie Hitlerowi? Przy jakim systemie rządów armia odegrałaby w państwie taką rolę, jaką odgrywa przy hitleryzmie? Kto tak jak hitleryzm zamieniłby państwo w jedne wielkie koszary i zaprzągłby społeczeństwo w służbę militaryzmu?

Niektórzy, w poszukiwaniu różnic i sprzeczności między hitleryzmem a armią, idą tak daleko, że armię przedstawiają jako gołąbka pacyfistycznego, powstrzymującego zapędy wojownicze Hitlera. Zapomina się przy tym, że zanim jeszcze Hitler był u władzy, mała i słaba „Reichswehra" marzyła już o odwetach za przegraną wojnę. I nietylko marzyła, lecz w miarę skromnych ówczesnych możliwości sposobiła się do przyszłych odwetów, jak świadczy o tym zakładanie niemieckich fabryk broni i amunicji w Rosji sowieckiej i orientacja proorosyjska kierownika „Reichswehry" gen. von Seekta, orientacja „odwetowa", wymierzona przeciw mocarstwom zachodnim i obojętna wobec polityki wewnętrznej Rosji.

Hitleryzm uczynił z małej „Reichswehry" potężną armię, a z marzeń odwetowych „Reichswehry" **ukuł realną politykę dnia powszedniego.** I za to armia niemiecka ma knuć zamachy przeciw Hitlerowi? Wolne żarty!

Pewnie, że hitleryzacja armii wywołuje pomruki niezadowolenia wśród kajzerowskich generałów, junkrów pruskich, traktujących rangę oficerską jako swój wyłączny przywilej. Demokracja niemiecka popełniła m. in. ten błąd, że pozostawiła kierownictwo „Reichswehry" w rękach kajzerowskich sług i dopiero Hitler robi tu „czystkę", wprowadzając do armii — w miarę możności, chodzi tu bowiem o element fachowy — swoich ludzi.

Rozumie się, że wśród armii mogą budzić zastrzeżenia takie posunięcia polityczne Hitlera, które z wojskowego punktu widzenia wydają się niecelowe. Tak np. poparcie gen. Franco, niepopularne w masach niemieckich marnowanie ludzi i sprzętu wojennego, spotykało się z krytyką armii, jako zbyteczne zużywanie sił i energii na rzeczy — jej zdaniem — drugorzędne.

Ale właśnie zmiany z 4-go bm. mogą usunąć i te różnice zdań co do udziału Niemiec w wojnie hiszpańskiej i inne, a co do reorganizacji armii, to sprawa jest, zdaje się, przesądzona i powrotu do dawnych kastowych stosunków już nie będzie.

4-y luty jest więc raczej początkiem bliskiej współpracy hitleryzmu z armią, początkiem zespolenia partii z armią. Nie można mówić o pokonaniu armii przez partię, lub odwrotnie, lecz trzeba spojrzeć prawdzie w oczy i stwierdzić, **że hitleryzm i armia idą teraz ramię w ramię do wspólnego celu; a celem tym jest odwet.**

Zbyteczne rozstrząsać, czy armia pójdzie za Hitlerem w jego „antykomunistycznym" szale, czy też Hitler pójdzie za wskazaniami armii, podyktowanymi względami celowości militarnej. Stwierdzaliśmy już wielokrotnie, że Hitler bynajmniej nie jest „dogmatykiem", lecz zależnie od chwili rzuca się na to, co wydaje mu się łatwiejsze do zdobycia, lub do zniszczenia. Na tym punkcie zasadniczych nieporozumień nie będzie. Główna rzecz w tym, że obie strony, hitleryzm i armia, są zgodne w swych celach i razem do tych celów dążą.

(jmb.)

* *

Już po napisaniu uwag powyższych, otrzymaliśmy ostatni numer organu socjalistów niemieckich na emigracji, „Neuer Vorwärts". Na czele numeru artykuł omawiający wypadki z 4-go lutego, wypowiada w sprawie stosunków między hitleryzmem a armią podobne poglądy co my.

Organ socjalistów niemieckich bije na alarm. Zmiany w Niemczech nazywa **„Ostatnim przygotowaniem do wojny".**

Dalsze posunięcia hitleryzmu zapowiada jak następuje:

Nowy atak osi Berlin — Rzym na Hiszpanię;

Opanowanie Austrii przez hitleryzm.

To byłoby wstępem do wielkiego celu hitleryzmu, mianowicie do

odwetu za klęskę w wojnie światowej,

ataku na Zachód, na Francję i Anglię,

nowego podziału świata, obezwładnienia demokratycznych mocarstw Zachodu.

Obce agentury

Stwierdzam fakty:

1) ruch „narodowo - socjalistyczny" (hitlerowski) w Austrii jest traktowany przez Rząd wiedeński, jako EKSPOZYTURA Berlina, jako czynnik, zależny BEZPOŚREDNIO od rozkazów i od... finansów „Trzeciej" Rzeszy; świadectwo FASZYZUJĄCYCH władz austriackich nie jest podejrzane o tendencje „folksfrontowe";

2) b. premier rumuński p. Goga szef Rządu NACJONALISTYCZNEGO i jaskrawo antysemickiego, potraktował oficjalnie i publicznie „Żelazną Gwardię" p. Codreanu, jako EKSPOZYTURĘ Berlina, zależną od rozkazów i od... finansów „Trzeciej" Rzeszy; świadectwo p. Gogi nie jest podejrzane o tendencje „folksfrontowe";

3) Rząd węgierski oskarżał jawnie i publicznie hitlerowców „węgierskich" o uleganie rozkazom Berlina i o zależność od... finansów „Trzeciej" Rzeszy: Rząd adm. Horthy'ego nie jest podejrzany o tendencje „folksfrontowe";

4) władze administracyjne Rzeczypospolitej Polskiej w województwie śląskim stanęły swego czasu wobec konieczności likwidacji niemnego zrzeszenia obywateli Polski narodowości niemieckiej, — zrzeszenia które było EKSPOZYTURĄ Berlina i było zależne od... finansów „Trzeciej" Rzeszy; nie podejrzewam — wbrew „Słowu" — p. wojewodę Grażyńskiego o tendencje „folksfrontowe";

5) Francja i Czechosłowacja, — PODEJRZANE o tendencje „folksfrontowe" — mają kłopoty analogiczne — Francja w Alzacji, Czechosłowacja — w kraju Sudetów.

* *

Czy zestawienie tych faktów nie przemawia do rozsądku naszych t. zw. nacjonalistów? „Międzynarodówka" hitlerowsko - faszystowska działa energicznie, sprawnie i... ROZRZUTNIE, gdy idzie o pieniądze. Działa sprawniej i ROZRZUTNIEJ, niż nawet „Komintern". Polska nie będzie — śmiem twierdzić — tolerowała OBCYCH AGENTUR i z faszystowskiej strony. Nie chcę odnlacać [illegible] za nadobne; dlatego ODRZUCAM SAMĄ MYŚL o możliwości kontaktu [illegible] polskich z „międzynarodówką" hitlerowsko - faszystowską. Ale nacjonaliści polscy i ze Stronnictwa Narodowego i z ONR, powinni zrozumieć, że postawa „nierwnej naiwności", która o niczym nie wie i nic nie rozumie, — że ta postawa [illegible].

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Po zamordowaniu młodego „wiciarza"

Ksiądz Wojas z Kielc

W dniu 6 lutego r. b. o godz. 9 wieczór we wsi Domaszowice pod Kielcami napadło 6-ciu młodych ludzi na dwóch „wiciarzy", wracających z zebrania z sąsiedniej wsi Zagórze, kamieniując 19-letniego Józefa Białka.

Zmasakrowano Józefowi Białkowi kamieniami głowę do tego stopnia, że wypłynął mózg i nastąpił wewnętrzny wylew krwi; nastąpiła śmierć.

Parę minut po wypadku ś. p. Białek powiedział, że bili go: Biskupski Józef, Karyś T., Zając St., Radek St. (wszyscy członkowie miejscowego Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej), Niebudek Wł. i Tutaj Bol., co zresztą potwierdzili świadkowie morderstwa.

Wszystkich wymienionych osadzono w więzieniu.

Wypadek ten oburzył do ostateczności chłopów podkieleckich. Zanosiło się na ogromną manifestację. Zgłosili w pogrzebie udział prócz „wiciarzy" i ludowców — TUR. i pracownicy kieleckiej fabryki „Społem" z orkiestrami.

Ks. Soczawa, proboszcz parafii św. Wojciecha w Kielcach, zastrzegł się, by w pogrzebie nie było sztandarów socjalistycznych. Na życzenie rodziny zdecydowano iść bez sztandarów socjalistycznych.

W dniu 9 o godz. 15 zeszło się ok. 1500 chłopów, kobiet i młodzieży ze sztandarem Stronnictwa Ludowego i wieńcami pod kościół św. Wojciecha w Kielcach. Ks. Wojas oświadczył, że sztandar Stronnictwa Ludowego nie może iść również w pochodzie! Nadto kazał usunąć wieniec od Stron. Ludowego.

W tłumie doszło do szmerów, chłopi zaczęli protestować przeciw usuwaniu wieńca ze zboża, tworzonego ciężką roczną pracą chłopa. Ks. Wojas udał się na plebanię. Po długich targach ze strony rodziny i znajomych usunięto sztandar Stronnictwa Ludowego i wspomniane wieńce. Pochód ruszył.

W czasie, gdy pochód mijał gmach Sądu Okręg., przyłączyła się delegacja Zw. Młodz. Wiejskiej „Wici" ze sztandarem z pow. jędrzejowskiego. Ksiądz zatrzymał pochód, żądając, by delegacja wystąpiła z pochodu, bo inaczej nie pójdzie na cmentarz.

W tłumie nastąpiło ogólne oburzenie. Ks. Wojas zwrócił się do policji o interwencji. Policja jednak zajęła stanowisko, że jest to sprawa, która nie nadaje się do interwencji.

Ksiądz przywołał 1-szego z brzegu dorożkarza i odjechał. Z tłumu padły wówczas okrzyki: „Hańba mu! Zwróćić pieniądze!" Pochód się zatrzymał, do szeregu wstąpiły „wyklęte" wieńce i z racławicką kosą sztandar S. L. W spokoju z powagą pochód ruszył na cmentarz.

* *

Podajemy ten Komunikat Polskiej Agencji Agrarnej z nieznacznymi skrótami. Komentarzy tu nie potrzeba.

Narady w Wiedniu

PAT donosi z Wiednia:

W poniedziałek i przez cały wtorek trwały narady w urzędzie kanclerskim nad sytuacją wytworzoną w wyniku konferencji kanclerza Schuschnigga z kanclerzem Hitlerem w Berchtesgaden.

Aczkolwiek dotychczas brak jest jakiegokolwiek oświadczenia rządowego w tej sprawie — rozmowę sobotnią ujmują tutaj w trzy punkty: 1) całkowite wykonanie umowy austriacko-niemieckiej z dnia 11 lipca (idzie tu przede wszystkim o udział narodowych „socjalistów" w gabinecie austriackim, 2) sprawa stosunku rządu austriackiego do partii narodowo-„socjalistycznej", 3) postulaty gospodarcze Niemiec w stosunku do Austrii.

Mówi się tutaj, że gdyby doszło do koncesji rządu austriackiego wobec postulatów narodowo-„socjalistycznych" należy oczekiwać przynajmniej powierzenia teki ministerialnej politykowi z ugrupowania t. z. „Betont-Nationale" (jest to „legalny" odłam narodowych „socjalistów" austriackich) przy czym wymienia się osobę dr. Seyss-Inquarta.

Wśród legitymistów austriackich panuje dezorientacja. Licząc się bowiem z zalegalizowaniem narodowych „socjalistów" w Austrii, ruch legitymistyczny obawia się, że straci dotychczasowe poparcie rządowe.

Jeśli idzie o sprawy gospodarcze, wskazują na to, że od niedzieli bawi w Wiedniu tajny radca niemiecki Clodius. Misją jego ma być ustalenie jeszcze przed 20-tym lutym, a więc przed zapowiedzianą mową kanclerza zobowiązań gospodarczych Austrii i Niemiec. Jak dalej informują Niemcy dążą do zapewnienia sobie ze strony Austrii dostawy surowców, przede wszystkim rudy żelaznej, przy czym pragną objąć we własny zarząd eksploatację kopalni żelaza w miejscowości Funberg, oraz zafiksować eksport węgla niemieckiego do Austrii.

Znamiennym jest, że na wiadomość o naradach rządu austriackiego giełda wiedeńska była bardzo słaba, gdyż w kołach giełdowych obawiają się koncesji rządu wiedeńskiego na rzecz narodowych „socjalistów".

„Intymna wymiana zdań"

Wizyta dr. Schuschnigga w Obersalzburgu stanowi w dalszym ciągu temat najwyższego zainteresowania. Niemieckie czynniki miarodajne zachowują zupełne milczenie co do szczegółów rozmowy, na pytania zaś ograniczają się do oświadczenia, że rozmowa między obu kanclerzami miała „charakter intymnej wymiany zdań" i że „ogłoszenie ich treści mogłoby przeszkodzić dalszym pracom". Według wynurzeń, pochodzących z tych samych źródeł opublikowanie bliższych szczegółów nie jest wykluczone już w ciągu najbliższych dni.

Robotnicy Wiednia protestują

W dzielnicy Florisdorf w Wiedniu zaszedł w poniedziałek charakterystyczny wypadek. Mianowicie 1000 robotników fabryki samochodów Austro-Fiat po przyjściu do wytwórni odmówiło zaczęcia pracy na znak protestu. Robotnicy oświadczyli, że nie należy uważać ich postępowania za protest przeciw rządowi niemieckiemu, lecz za protest przeciw rokowaniom w Berchtesgaden. Wskutek pośrednictwa związku zawodowego robotnicy przystąpili do pracy. (ATE).

Nowa wyprawa
do bieguna południowego

Znany badacz polarny, admirał Byrd, rozpoczął przygotowania do nowej wyprawy na biegun południowy, którą zamierza przedsięwziąć już w przyszłym roku.

Ekspedycja ta, która będzie już trzecią z kolei wyprawą polarną Byrda, zbadać ma nieznane dotąd okolice bieguna południowego. Wyprawa uda się na biegun na specjalnie przystosowanych samolotach.

Nowe knowania faszyzmu

Prasa włoska donosi, że Mussolini uda się wkrótce do Rocca della Caminata, przy czym przypomina, że wypadki tego rodzaju wyjazdów związane są zwykle w następstwie z decyzjami politycznymi wielkiej wagi, zwłaszcza, że 4 marca zbierze się wielka rada faszystowska.

Snując domysły prasa przypuszcza, że na wielkiej radzie poruszane być mogą trzy zasadnicze problemy: sprawa Hiszpanii, stosunki angielsko-włoskie oraz problem austriacki. O rozmowie kanclerza Schuschigga z kanclerzem Hitlerem prasa włoska wypowiada się z wielką wstrzemięźliwością.

Burze szaleją

W kanale La Manche

Burza, szalejąca od dwóch dni na Morzu Północnym i w kanale La Manche, przeszła wczoraj w nocy w cyklon. W przeciągu 24 godzin wyjście z portu w Dunkierce i wejście do niego było niemożliwe, to też komunikacja z Folkestone została przerwana. Olbrzymie fale uszkodziły znacznie molo i przystanie, grożąc zniesieniem starszych urządzeń. Rodziny robotnicze, zamieszkałe w barakach koło latarni mroskiej w Dunkierce musiano w nocy ewakuować.

W Kalifornii

Trwający od dłuższego czasu orkan połączony zburzami śnieżnymi i deszczem spowodował w północnej Kalifornii wylew rzek. Skutkiem przerwania tamy na Sacramento zostało zalanych wodą przeszło 25 tysięcy akrów obszaru. Tysiące osób zostały pozbawione dachu nad głową. W okolicy miejscowości San Jose uległo zniszczeniu przeszło 40 tysięcy drzew owoco- również powódź w północnym Michigan.

W Polsce

ZADYMKA ŚNIEŻNA W WOJ. KRAKOWSKIM

W nocy z niedzieli na poniedziałek oraz w poniedziałek w Krakowie i województwie, zanotowano bardzo znaczne opady śnieżne, połączone z zadymkami. Zadymki śnieżne spowodowały uszkodzenia w kilkunastu punktach połączeń telefonicznych m. in. liniach międzymiastowych, również w Krakowie zanotowano kilkadziesiąt uszkodzeń telefonicznych. Śnieg przy dość silnym wietrze padał dalej.

...I W WOJ. LWOWSKIM

W niedzielę i poniedziałek padał we Lwowie i okolicy obfity śnieg, pokrywając ulice miasta i podmiejskie okolice warstwą śnieżną, dochodzącą w niektórych miejscach powyżej 1 m.

Powstanie
w Addis-Abebie?

W Rzymie urzędowo zaprzeczono wiadomościom podanym przez agencję Reutera z Adenu, dotyczącym wysyłki licznych oddziałów wojsk do Addis Abeby w celu uśmierzenia powstania ludności.

Ustawa inwestycyjna

W poniedziałek Sejm rozpatrywał ustawę inwestycyjną.

Referował pos. Sikorski, który podnosi, iż projektowana ustawa obejmuje ogółem inwestycje na sumę

zł. 135 080.000,

a zatym 13 i pół proc. ogólnej sumy inwestycji lub robót publicznych, preliminowanych na okres przyszły.

Po scharakteryzowaniu poszczególnych działów inwestycji, a w szczególności inwestycji komunikacyjnych, referent omówił działalność P. K. P., które choć są przedsiębiorstwem skomercjalizowanym, pozostały urzędem o skomplikowanej aparaturze.

I ten mówca uważa, że urzędnicy i robotnicy P. K. P. są źle płatni i przeciążeni nadmiarem pracy.

C. O. P.

Pos. Tarnowski podnosi braki istniejące w Centr. Okr. Przem., gdzie w związku z szybko wzrastającym zaludnieniem, okazuje się brak szkół, szpitali i ośrodków zdrowia.

NASTROJE

Ten sam mówca oświadcza:

„Wielka budowa C. O. P. winna się odbywać nie tylko w spokoju, ale w nastroju entuzjazmu. Chodzi tu nie tylko o rozbudowę Okręgu gospodarczego, ale i o obronność Państwa. Samo danie pracy nie rozładuje nastroju podrażnienia, który jest silniejszy po letnich strajkach, niż był w roku poprzednim. Dlatego apeluję do Rządu, by starał się sprawę nastroju rozwiązać nie metodą policyjną".

NIEDOLA MIESZKANIOWA

Pos. Sommerstein w obszernym przemówieniu zobrazował niedolę mieszkaniową w Polsce. W projekcie przedłożonej ustawy inwestycyjnej mieszczą się sumy na budowę gmachów państwowych, co jest wydatkiem czysto administracyjnym, natomiast nie ma ani grosza na budownictwo mieszkaniowe, gdy właśnie to budownictwo winno zajmować poczesne miejsce w budżecie inwestycyjnym.

O niedoli mieszkaniowej w Polsce świadczą następujące liczby: 68.7 proc. ogółu mieszkań w miastach — to mieszkania robotnicze i pracownicze. Mieszkania robotnicze jednoizbowe stanowią w Warszawie 78.1 proc., w Łodzi pełne 100 proc., a tylko na Śląsku 28.2 proc. Z tego większość mieszkań ma brak światła i jest wilgotna, a zupełne ciemnice stanowią 42 proc.

Entuzjastyczne przemówienie o Centr. Okr. Przemysł. wygłosił pos. Andrzej Wierzbicki.

Po końcowym przemówieniu referenta Sikorskiego budżet inwestycyjny przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

Plan zawieszony w próżni

Drażliwość obecnego Sejmu w zakresie swojego autorytetu i sprawowania kontroli nad gospodarką Rządu, mimo wysiłków sprowadzenia każdej sprawy do płaszczyzny ściśle merytorycznej, w praktyce często odsłania właściwe tendencje, polegające na chęci utrącenia tego czy innego ministra. Szczególnie w stosunku do min. Poniatowskiego Izby ustawodawcze, uchwalające nieraz bez namysłu i niemal bez dyskusji budżety niezmiernie ważnych resortów, wykazują dziwnie daleko idącą gorliwość i troskę.

Charakterystyczną w tym sensie sytuację przyniosły tegoroczne obrady sejmowej Komisji Budżetowej. T. zw. „lex Dudziński", czyli nowela do dekretu Prezydenta o państwowym gospodarstwie leśnym z dn. 16.III.1937 wkłada na Izby obowiązek corocznego uchwalania planu użytkowania lasów państwowych. Zdawałoby się, że stało się zadość wszystkim przepisom, jeżeli Rząd przedłożył w tym roku jako załącznik do budżetu plan użytkowania lasów za lata 1937/38 1938/39.

Tymczasem Komisja Budżetowa Sejmu na wniosek pos. Freymana odrzuciła przedłożenie rządowe za rok 1938/39. określając nowe zasady, według których musiałby taki plan być opracowany. Zapomniano jednak o najważniejszym, a mianowicie, że w ten sposób został zawieszony w próżni plan użytkowania lasów państwowych za rok 1937/38. nawiasem mówiąc prawie w całości już wykonany.

Przed rokiem walczono o prawo uchwalania planów użytkowania, a w tym roku nie spełniono obowiązku, jaki na Izby wkłada specjalnie w tym celu uchwalona ustawa.

Plan parcelacyjny
na rok 1938

Ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie ustalenia na r. 1938 wykazu imiennego nieruchomości podlegających przymusowemu wykupowi.

W województwie warszawskim podlega wykupowi ogółem 1035 ha, w województwie łódzkim 1003 ha, w wojew. krakowskim 538 ha, w województwie poznańskim 22340 ha i w wojew. pomorskim — 13.650 ha.

Zamknięcie granicy

W związku z niebezpieczeństwem dalszego rozszerzenia się epidemii pryszczycy woj. Grażyński na podstawie umów polsko-niemieckich i polsko-czechosłowackiej o ułatwieniach w małym ruchu granicznym, wydał zarządzenie z ważnością od dnia 16 b. m. o zamknięciu ruchu osobowego na wszystkich przejściach granicznych - gospodarczych, wzdłuż granicy polsko-niemieckiej i polsko-czechosłowackiej na terenie woj. śląskiego.

Zarządzenia wylicza kilka punktów nadgranicznych, które stanowiły przejścia graniczne.

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

Stalin solidaryzuje się z oskarżonym
o... „trockizm"

Moskiewska „Prawda" opublikowała wymianę listów pomiędzy etatowym agitatorem Z. M. K. w okręgu kurskim, Iwanowem, a Stalinem.

Iwanow wystosował do Stalina pismo z zażaleniem, iż oskarżono go o „trockizm", ponieważ twierdził, że „z chwilą zwycięstwa socjalizmu wewnątrz ZSRR, jedynie zwycięstwo socjalizmu we wszystkich krajach definitywnie zabezpieczy ZSRR przeciwko wszelkiej interwencji zagranicy".

Stalin odpowiedział, że całkowicie podziela poglądy Iwanowa, oświadczając, że dopóki ZSRR jest otoczony przez państwa niebolszewickie — to nie jest zabezpieczony przeciwko interwencji z zewnątrz; próbom restauracji ustroju kapitalistycznego. „Ażeby zabezpieczyć związek sowiecki przed interwencją — oświadcza Stalin — należy rozszerzyć i wzmocnić więzy pomiędzy klasą robotniczą ZSRR i klasą robotniczą państw kapitalistycznych, celem zorganizowania pomocy politycznej ze strony klasy robotniczej państw burżuazyjnych dla klasy robotniczej ZSRR na wypadek wojny ze związkiem sowieckim, a także zorganizować pomoc sowieckiej klasy robotniczej dla klasy robotniczej państw burżuazyjnych. Ponadto wszelkimi środkami należy wzmocnić czerwoną armię, marynarkę i lotnictwo oraz trzymać cały naród w stanie gotowości mobilizacyjnej". (PAT).

Usunięcie Alksnisa

PAT donosi z Moskwy:

Potwierdza się wiadomość o usunięciu ze stanowiska inspektora lotnictwa sowieckiego Alksnisa. Następcą jego został Lichtionow.

Nadzieja uratowania ekspedycji
Papanina

Sytuacja ekspedycji Papanina nie uległa zasadniczym zmianom. Silne wiatry uniosły dwa namioty, zmuszając uczonych do wybudowania sobie schroniska ze śniegu i lodu. We wtorek ujrzeli oni po raz pierwszy brzegi Grenlandii i zastrzelili trzy białe niedźwiedzie. Mróz zwiększył się do 23 stopni.

Według ostatnich depesz łamacz lodów „Taimir" znajduje się najbliżej ekspedycji Papanina. Warunki atmosferyczne statek ma doskonałe i kierownictwo przypuszcza, że w najbliższych godzinach dotrze do kry, na której znajdują się członkowie ekspedycji. Jeżeli nie zajdzie żadna niespodziewana przeszkoda, to w ciągu 36-ciu do 48 godzin ekspedycja Papanina znajdzie się na pokładzie „Tajmira".

Interpelacja w Izbie Gmin
w sprawie Abisynii

Podczas debaty w Izbie Gmin w poniedziałek skierowano zapytanie pod adresem min. Edena, czy może podać liczebność oddziałów wojskowych włoskich, które w ostatnich czasach przebyły kanał Sueski, udając się do Abisynii. Min. Eden odmówił wszelkich wyjaśnień na ten temat. Minister odmówił również wyjaśnienia na będące w związku z poprzednim zapytanie czy Anglia zamierza uznać istniejący po zdobyczach włoskich stan rzeczy w Afryce wschodniej. Eden ograniczył się tylko do uwagi, że stanowisko rządu angielskiego nie zmieniło się od dnia 5 maja zeszłego roku, t. zn. że sprawa ta nie jest zależna od decyzji Anglii, lecz od stanowiska Ligi Narodów.

Porozumienie państw arabskich

Z Jerozolimy donoszą, że w dniu 21 lutego b. r. wejdzie w życie zawarty w tych dniach układ między królem Hedżasu i emirem Transjordanii, regulujący szereg spornych kwestyj, istniejących między obu krajami arabskimi, m. in. kwestię przynależności państwowej wędrownych szczepów arabskich oraz sprawę wybuchających często zatargów o pastwiska. Układ ten, noszący nazwę „układu o zachowaniu dobrych sąsiedzkich stosunków" jest wstępem do długiego szeregu następnych umów, z których jedna dotyczyć będzie spornych dotychczas obszarów Akaos i Maam, a druga uruchomienia linii kolejowej do Hedżasu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

HOKEJ

POLSKA ZWYCIĘŻA WĘGRY 3:0.

W poniedziałek późnym wieczorem rozegrany został w Pradze Czeskiej mecz hokejowy o mistrzostwo świata pomiędzy Polską i Węgrami. Polacy odnieśli niespodziewanie wysokie zwycięstwo w stosunku 3:0, zdobywając w każdej tercji po jednej bramce. Polacy zagrali tym razem bardzo pięknie, atakując przez cały czas i nie dopuszczając przeciwników do głosu.

INNE WYNIKI

Szwajcaria — Litwa 15:0.
Anglia — Łotwa 5:1.
Ameryka — Niemcy 1:0.

PIŁKA NOŻNA

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO PIŁKARZY POLONII

Drużyna piłkarska warszawskiej Polonii rozegrała mecz piłkarski treningowy ze Skrą, wygrywając 10:0, (1:0).

MECZ PIŁKARSKI W PRUSZKOWIE

W Pruszkowie rozegrany został mecz piłkarski pomiędzy Zniczem a Pogonią z Grodziska, zakończony zwycięstwem Znicza w stosunku 3:1 (0:1).

NARCIARSTWO

NARCIARZE GROZĄ BOJKOTEM OLIMPIADY

Według regulaminu Międzynarodowej Federacji Narciarskiej, nauczyciele narciarstwa są dopuszczeni do udziału w zawodach tak o charakterze krajowym, jak i międzynarodowym. Natomiast regulamin igrzysk olimpijskich uważa ich za zawodowców, a tym samym wyklucza ich z udziału w rozgrywkach. Dla wybrnięcia z sytuacji, Rzesza Niemiecka postawiła wniosek zmiany par. 4, przepisów międzynarodowych, dotyczących amatorstwa w ten sposób, by nauczyciele narciarstwa byli dopuszczeni do wszelkiego rodzaju zawodów z wyjątkiem olimpiady. Ale prezes Międzynarodowej Federacji major Oestgaard rozesłał do wszystkich związków narciarskich, zrzeszonych w FIS. memorandum, w którym uzasadnia swoje stanowisko przeciwne powyższemu projektowi. Rozwiązanie proponowane przez Niemcy jest krzywdzące w stosunku do nauczycieli narciarstwa zwłaszcza, że właśnie w igrzyskach olimpijskich bierze udział wiele osób, o bardzo wątpliwym amatorstwie. — Wreszcie obniżyłoby ono powagę FIS. Jako inne rozwiązanie proponuje on albo uzyskanie odpowiedniej zmiany w statucie igrzysk olimpijskich, albo cofnięcie udziału narciarstwa w olimpiadzie.

Z dnia

JĘDRZEJOWSKA — LAUREATKĄ PAŃSTWOWEJ NAGRODY SPORTOWEJ

W poniedziałek odbyło się posiedzenie komisji nadawczej Państwowej Nagrody Sportowej, nadawanej corocznie za najlepszy wynik polskiego sportowca w danym roku.

Na posiedzenie zgłoszono następujące kandydatury: Jędrzejowska, Walasiewiczówna, Chmielewski, reprezentacyjny zespół piłkarski, reprezentacyjny zespół bokserski.

Po dyskusji przystąpiono do głosowania, w którym większością głosów uchwalono przyznać nagrodę tenisistce Jadwidze Jędrzejowskiej.

Dotychczasowymi laureatami nagrody w latach poprzednich byli: 1927 — Konopacka - Matuszewska, 1928 — Konopacka - Matuszewska, 1929 — Petkiewicz, 1930 — dwójka wioślarska Budzyński — Mikołajczak, 1931 — Kusociński, 1932 — Walasiewiczówna, 1933 — Walasiewiczówna, 1934 — Wajsówna, 1935 — wioślarz Verey, 1936 — Wajsówna.

DOROCZNY PLEBISCYT „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"

Redakcja „Przeglądu Sportowego" przeprowadziła swój doroczny plebiscyt na najlepszego sportowca w roku 1937, połączony z plebiscytem na najlepszy zespół sportowy. Pierwsze miejsce indywidualne zdobyła Jędrzejowska, zaś kolejność zespołowa wygląda następująco: 1) zespół bokserski, 2) zespół piłkarski, 3) zespół hokejowy, 4) zespół lekkoatletyczny, 5) zespół tenisowy, 6) zespół szpadowy, 7) zespół kolarski szosowy itd.

Z Górnego Śląska

Prowokacyjna ucieczka przed parcelacją

Wracając do bodaj najbardziej na Śląsku palącego zagadnienia: parcelacji wielkich majątków ziemskich, chcemy zwrócić uwagę na próby sparaliżowania akcji parcelacyjnej przez właścicieli. Opieramy się tu na pracy dr. Kobutka, który nazywa te próby „prowokacyjną ucieczką przed reformą rolną". Oto rozpoczęły się masowe rugi dzierżawców z dzierżawionych przez nich gruntów. Wszelkie cechy tych rugów — stwierdza dr. Kobutek mówią za tym, że niemieccy ziemianie niewątpliwie zmierzają do umożliwienia sobie ucieczki przed przeprowadzeniem w ich majątkach parcelacji.

Jednym z takich sposobów pozbycia się z dzierżawionych obszarów drobnych dzierżawców jest zalesienie (flancowanie sadzonek drzew na ornej ziemi), dzierżawionych gruntów. (Tu jest furtka dla obszarników do ucieczki przed reformą rolną).

Tak więc od 1936 r. dyrekcja dóbr księcia Donnersmarck zalesiła w Brynicy pow. tarnogorski, rok rocznie pewne obszary ziem, odebranych drobnym dzierżawcom Przy tym wybrano do zalesienia ziemie, przecinające na krzyż obszar dzierżawcy, aby łatwiej opierających się dzierżawców zmusić do ustąpienia. Trzeba tu zaznaczyć, że Brynica jest jedną z najbiedniejszych wsi na Śląsku. Odebrano dzierżawcom warsztaty pracy, uprawnionej od kilkudziesięciu lat i pozbawiono dzierżawców ostatniego kawałka chleba. Wszystko to dzieje się pod okiem władz śląskich

W podobny sposób odebrano setki hektarów ziemi drobnym dzierżawcom S-ki Giesche w Janowie, Rybnickiego Gwarectwa Węglowego i Fundacji Polemika w Łyskach.

Przedsiębiorstwa węglowe na Śląsku posiadają majątki ziemskie, które nie są im potrzebne. Dawniej taki stan rzeczy był zrozumiały, ponieważ w podziemiach kopalń zatrudniano konie do transportu wózków z węglem. Dziś kopalnie są zelektryfikowane i koni nie ma już pod ziemią.

Drugą furtką do ucieczki przed parcelacją jest odbieranie dzierżawcom łąk użytkowych i zamienianie ich na stawy rybne. Robi to książe Raciborski w rybnickim, oraz książe Lichnowski i inni. Nawet Zarząd Przymusowy w Pszczynie, pod zarządem Polaka, p. Zieleniewskiego, zalał w Goczałkowicach i Łące duże obszary, zamieniając je w stawy rybne. W ten sposób odebrano dzierżawcom łąki i zabezpieczono łąki księcia pszczyńskiego przed parcelacją. Stwierdzono także w wielu wypadkach sprzedaż działek dzierżawnych osobom trzecim, oczywiście za wysoką cenę. Robi to książe Donnersmarck w pow. świętochłowickim tarnogórskim, lublinieckim, Zarząd Przymusowy Dóbr Pszczyńskich w Kobiórze, Szerokiej, Studzionce itd. Dalszą próbą pozbycia się dzierżawców jest podnoszenie czynszów dzierżawnych często o 100%. Wypadków takich jest bardzo dużo. Są wypadki, że grunt, wyrobiony przez dzierżawców z lasowiska, uznano za wysoko wartościową glebę i zażądano wysokiego czynszu.

W taki sposób pokrzywdzono w toku ostatnich 7 lat wielu dzierżawców. Obszarnicy, magnaci pruscy uciekają w ten sposób przed reformą rolną, robiąc doskonały interes. Dlaczego władze nie przeszkadzają obszarnikom w tej robocie?

Tylko gruntowne przeprowadzenie reformy rolnej na Śląsku (włączywszy nawet obszary leśne pod postanowienia ustawy w drodze jej nowelizacji) może przekreślić krzywdę chłopów śląskich, może przeszkodzić w prowokacyjnych machinacjach obszarników pruskich.

Obawiać się należy tak, jak stoją sprawy obecnie, połowicznego załatwienia całej reformy rolnej na Śląsku. Obawy te istnieją przede wszystkim w stosunku do dzierżawców, oczekujących ustawy, regulującej ich nabyte prawa. Obowiązująca od r. 1924 ustawa o ochronie dzierżawców chroni zaledwie 40% dzierżawców śląskich. Reszta zdana jest na łaskę dobrej woli obszarników.

Rychłe kroki władz w kierunku przyspieszenia parcelacji są więc konieczne. I tu wyrażam obawę, czy przypadkiem akcja parcelacyjna na Śląsku nie zostanie zahamowana względami wobec... niemieckich obszarników.

Ojciec zamordował 8-letniego syna

Niezwykle krwawy i ponury dramat rozegrał się w mieszkaniu rodziny Groborzów przy ul. Chorzowskiej 202 w Katowicach-Dębie.

Zatrudniony na kopalni Skarboferma „Pole Wschodnie" w Chorzowie, górnik, 38 l. Roman Groborz, dokonał zabójstwa na osobie swego 8-letniego syna Augustyna, po czym targnął się na swoje życie. Śpiąca w tym samym pokoju teściowa Groborza, która spowodu głuchoty nic nie słyszała, zobaczyła — po przebudzeniu się leżącego w łóżku z synem nieprzytomnego zięcia, trzymającego chłopca za nogi, a łóżko zalane krwią. Na krzyk staruszki wpadli sąsiedzi, którzy powiadomili policję, a ta natychmiast zaalarmowała władze prokuratorskie.

Na miejscu stwierdzono, że Groborz ogłuszył najpierw chłopca młotkiem, po czym poderżnął mu gardło brzytwą i dogorywającego trzymał za nogi, by się w agonii nie rzucał. Następnie Groborz usiłował sam poderżnąć sobie gardło brzytwą, ale prawdopodobnie nie starczyło mu odwagi, bowiem tylko ma zadarty naskórek. Wówczas zażył jakiejś nieustalonej trucizny; przypuszczalnie wypił większą ilość denaturatu.

Zwłoki chłopca umieszczono w kostnicy szpitala Spółki Brackiej w Katowicach, do dyspozycji władz sądowych. Do tego samego szpitala przewieziono nieprzytomnego Groborza, któremu natychmiast wypompowano żołądek. Stan jego jest ciężki, ale nie zagraża utratą życia.

Jak ustalono zachowanie się Groborza w niedzielę niczym nie wskazywało na to, by w stosunku do syna miał żywić jakieś krwawe zamiary. Przez dzień bawił się z chłopcem, następnie poszedł wraz z dzieckiem do szpitala Spółki Brackiej w Katowicach odwiedzić swą żonę i matkę dziecka, przebywająca tam na kuracji. Wieczorem położył się spać wraz z chłopcem, a kiedy zasnęła również teściowa, mająca bardzo zresztą przytępiony słuch, zamordował syna.

W mieszkaniu znaleziono kartkę napisaną przez Groborza, w której mówi, że pozbawia życia syna i siebie spowodu swej nieuleczalnej choroby.

Nadmienić należy, że przed niespełna 8 laty Groborz zamordował również i drugiego swego syna, liczącego wówczas 5 lat.

Ponieważ orzeczenie lekarzy ustaliło, iż straszliwego tego czynu dokonał w stanie zaburzenia umysłowego, na rozprawie przed Sądem Okręgowym w Katowicach został z tego powodu zwolniony. Przypuszczać więc należy, że i obecnie ponurej swej zbrodni dokonał w stanie zaburzenia umysłowego.

„Doboszyński zadał państwu cios w plecy"

stwierdzają oskarżyciele publiczni

Dzień poniedziałkowy rozprawy wypełniony był do południa przemówieniem wiceprokuratora Olberka, który stwierdza, że działalności swej probuje oskarżony nadać charakter ofiary i misji. Zdawać by się mogło, że w swym poczuciu etycznym Doboszyński zdecydował się przejąć całą odpowiedzialność na siebie i że posiadał wysokie uczucia koleżeńskie. Jest to tylko pozorne, bo Doboszyński wcale nie chronił swych ludzi. Wypierając się bowiem organizowania porozumienia, wypiera się i odpowiedzialności za ten związek.

Doboszyński odpowiada nie tylko za zorganizowanie związku, ale za nadanie mu charakteru zbrojnego, co jak wiadomo, posiada w ustawie szczególną kwalifikację. Oskarżony wbrew twierdzeniu, że szedł jak rycerz z otwartą przyłbicą i chciał ponieść odpowiedzialność, czynił na rozprawie wszelki wysiłki, by wykluczyć moment charakteru zbrojnego jego związku. Jednakże przypomnieć trzeba, że jak oskarżony przyznaje, celem jego było rozbrojenie posterunków i zaopatrzenie ludzi w broń Chwila ograbienia posterunku z broni jest zarazem chwilą zorganizowania związku o charakterze zbrojnym. Osk. zaprzecza uparcie zarzutowi o oddaniu szeregu strzałów do policji Stan faktyczny wykazuje jednak co innego. Twierdzi oskarżony, że nie dawał rozkazu do strzelania, a tylko je tolerował. Przecież Doboszyński dał rozkaz wykonana szeregu posunięć, co zawierało konkretny rozkaz strzelania. Prokurator omawia następnie sprawę zarzutów co do zarządzenia podpalenia bóżnicy, wykazując, że Doboszyński zdawał sobie sprawę, iż naraża na niebezpieczeństwo ognia objekt większy, a więc wznieca pożar i sprowadza powszechne niebezpieczeństwo.

Ważniejszą jednak od tych okoliczności faktycznych jest kwestia motywów i pobudek działania. Uzasadnia Doboszyński swe wystąpienie swym wielkim poczuciem legalizmu i tym, co jeden z jego obrońców nazwał obroną konieczną, celem usunięcia bezpośredniego niebezpieczeństwa. Skoro akcja jego miała nie występować przeciw Państwu, to dlaczego nie skierował jej przeciw tym, których uważał za swych faktycznych przeciwników: przeciw komunistom. Przeciwnie — to, co uczynił, nie tylko nie zmierzało do uchylenia niebezpieczeństwa ze strony komunizmu, ale przez rozbrojenie policji mogłoby było doprowadzić właśnie do uderzenia w Państwo ze strony komunistów. Zadał więc Doboszyński Państwu cios w plecy.

Dlatego też prokurator domaga się wyroku i kary.

Następnie przemawiał prokurator Olszewski. Prokurator apeluje do ławy przysięgłych, aby nie abstrahowali oni, mimo, że nie są prawnika, od poczucia prawnego zbiorowości polskiej i aby werdyktem zasądzającym uniemożliwili narodzenie się nowych Doboszyńskich. Werdykt sądziów — zdaniem prokuratora — będzie wskazówką dla stróżów prawa, w jakim kierunku pójdzie polskie poczucie prawa, czy w tym, który spowodował rozbiory, czy też w tym, który dźwignie Polskę wzwyż. Prokurator Olszewski kończy wezwaniem, by werdykt nie identyfikował bezprawia z prawem.

Z kolei przedstawiciel prokuratorii generalnej radca dr. Jaworski, popierając powództwo cywilne imieniem Skarbu Państwa i przedsiębiorstwa państwowego „Polska Poczta, Telegraf i Telefon" przyłączył się do wywodów obu prokuratorów.

Następnie zabrali głos obrońcy.

Wiadomości z całej Polski

DLA ZDOBYCIA MAJĄTKU — CHCIAŁ ZAMORDOWAĆ ŻONĘ.

We wsi Falenty Małe, powiatu warszawskiego, omal nie doszło do potwornej zbrodni.

Paulina Gurdak, lat 36, wyszła powtórnie za mąż po owdowieniu za Władysława Gurdaka. Z pierwszego małżeństwa miała dwoje dzieci. Gurdak nie chciał pracować, maltretując żonę i dzieci. Onegdaj pobił żonę oraz skatował pasierbów. Kobieta powiadomiła policję, o czym dowiedział się Gurdak. W nocy powiązał dzieci. W tym momencie obudziła się Gurdakowa i stanęła w obronie dzieci, wówczas Gurdak rzucił się na żonę i począł ją dusić. Kobieta upadła, nieprzytomna na ziemię. Bestialski mąż wypuścił swą ofiarę z rąk, by wziąć z drugiego końca izby sznur i zarzucić jej na szyję. W tym momencie kobieta odzyskała świadomość i ratowała się, wyskakując przez okno i wszczynając alarm. Nadbiegli sąsiedzi i Gurdaka odprowadzili na posterunek, gdzie został osadzony w areszcie. Gurdak zamierzał wymordować rodzinę w celu zawładnięcia gospodarstwem.

RZUCIŁ SIĘ POD LOKOMOTYWĘ.

Na oczach licznych podróżnych oczekujących na peronie dworca kolejowego w Katowicach przyjazd pociągu pośpiesznego Wiedeń — Warszawa, rozegrał się w niedzielę o godz. 18.34 wstrząsający wypadek. W chwili wjazdu pociągu na peron, rzucił się pod koła lokomotywy 28-letni Markus Mansfeld z Warszawy — przebywający czasowo w Katowicach (Młyńska 25). Pociąg natychmiast zatrzymano, jednak Mansfeld odniósł ciężkie obrażenia głowy i doznał zmiażdżenia stóp. W stanie beznadziejnym przewieziono go do szpitala miejskiego. Powodem samobójstwa było przygnębienie psychiczne z powodu śmierci żony i ojca.

ŚMIERĆ DZIECKA W UKROPIE

We wsi Wlasiuka w pow. lubomirskim, w mieszkaniu Miszaków, dwoje 1-rocznych bliźniąt bawiło się na piecu chlebnym. W pewnej chwili jedno z bliźniąt Anastazja, spadło z pieca na płytę kuchenną, na której znajdował się kocioł z gorącą wodą. Dziecko wpadło do wrzątku i zmarło w strasznych męczarniach.

SPŁONĘŁO 11 GOSPODARSTW.

W Doroszowie Wielkim pod Lwowem wybuchł groźny pożar. Pastwą płomieni padło 11 gospodarstw. Ogień ugasiła straż pożarna ze Lwowa. Szkoda wynosi ponad 10.000 zł.

Kącik radiowy

DZIŚ 16 lutego ŚRODA:

17.00 Szlakiem II Brygady — odczyt gen. Boruta-Spiechowicza.
17.15 Zapomniane pieśni.
19.35 Odczyt prof. F. Znanieckiego o prof. Stefanie Czarnowskim
21.00 Koncert chopinowski — gra Stanisław Szpinalski (transmisja do Niemiec).
21.45 Rozmowa o poezji lirycznej.
22.00 Recital śpiewaczy Ewy Bandrowskiej-Turskiej.

GROMADZKIM WYSIŁKIEM.

Wspólnym wysiłkiem trzech organizacyj wiejskich: Kółka Rolniczego, Koła Gospodyń Wiejskich i Koła Młodzieży Wiejskiej „Młoda Wieś" przeprowadzono ostatnio całkowitą radiofonizację wsi Zwierzyniec w pow. Radzymińskim.

W pracach nad pokryciem wsi rodzimej lasem anten radiowych brali udział wszyscy mieszkańcy Zwierzyńca. W nagrodę za przeprowadzenie całkowitej radiofonizacji wieś otrzymała od Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju odbiornik lampowy dla świetlicy międzyorganizacyjnej.

Radio warszawskie

ŚRODA, 16 lutego.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20. Gimnastyka. 6.40 Muzyka z płyt. 7. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka z płyt. 8. Audycja dla szkół. 11.15. Audycja dla szkół. 11.40 Michele Fleta — tenor (płyty). 12. Hejnał. 12.03 Audycja połud. 15.30 Wiadom. gospod. 15.45 „Nad wielką rzeką Limpopo" — pog. dla dzieci starszych. 16. Skrzynka językowa. 16.15 Orkiestra rozrywkowa. 17. Szlakiem III Brygady — odczyt 17.15 Zapomniane pieśni wyk. Wanda Roesler-Stokowska (mezzosopran). 17.50. „Wartość odżywcza pokarmów roślinnych" — pog. 18. Piłkarstwo polskie. 18.10 Muzyka grecka z płyt. 18.35. Audycja dla wsi. 19. „Pieniny" — fragment z nowej powieści Jana Wiktora. 19.20 Piosenki ludowe w wyk. Wańskiej. 19.35 „Dzieło prof. Stefana Czarnowskiego" — odczyt wygł. prof. Florian Znaniecki (z Poznania). 19.50 Pog. akt. 20. Muzyka taneczna z płyt. 20.40 Dziennik wiecz. i pog. 21. Koncert chopinowski w wyk. Stanisława Szpinalskiego. 21.45 Rozmowa Konrada Górskiego z Tadeuszem Łopalewskim o poezji lirycznej. 22. Recital śpiew. Ewy Bandrowskiej-Turskiej. 22.30 Muzyka tan. z płyt. 22.50 Ostatni dziennik.

WARSZAWA II. 13. Koncert rozrywkowy z płyt. 14. Parę informacyj. 14.05 Program. 14.10 Koncert solistów: Cezary Kowalski — bas, Jan Przybolewski — wiolon. cla. 15. „Wywabianie plam". 15.15 Wiad. sportowe. 15.20 Oktet salonowy (z harfą) Stefana Rachonia 18 Jan Sibelius z płyt. 18.55 Muzyka lekka z płyt. 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22. „Współcześni graficy Warszawy" — felieton. 22.15 Muz. rozrywkowa z płyt. 23. Koncert rozrywkowy: Nasi ulubieńcy przed mikrofonem. (Transm. do Niemiec).

KRÓTKOFALÓWKA: 24. Dziennik. Co słychać w sporcie polskim? Utwory Chopina — gra St. Szpinalski. „Poznajmy Polskę — Polesie". „Wesołe podwórko warszawskie" — aud. muz.

Antonio Ruiz Vilaplana 12

STWIERDZAM, ŻE...

Hiszpania gen. Franco w oczach urzędnika sądu

A wobec mego uporczywego milczenia mówił dalej, opowiadając, jak w pobliżu jego rejonu wykopano wielki grób, nad którym rozstrzeliwują i grzebią razem...

— Tym lepiej — odezwałem się z goryczą. — W taki sposób unikniemy odnajdywania trupów... W pierwszych dniach ilość tych odnalezionych trupów była przerażająca.

***

Pewnego dnia zjawiła się w sądzie biedna kobieta o rozwichrzonych włosach, odziana w łachmany Krzyczała coś żałośnie, i woźni zmuszeni byli wyrzucić ją przemocą.

— Któż to jest? — zapytałem

— Ech tam! — odpowiedzieli — to żona tego „Szewczyka", tego cośmy go oglądali w krematorium. Pan sędzia chyba pamięta?

O tak, pamiętam go. „Szewczyk", znany w Burgos, był to biedny staruszek, który czasem zajmował się łataniem obuwia, i który, jak mnie informowano, ukończył już chyba sześćdziesiąt siedem lat.

Ktoś z właściwym na prowincji sarkazmem zapoznał mnie z nim, przedstawiając go ironicznie, jako „przedstawiciela" Largo Caballero w Burgos.

Zamieniłem z nim kilka słów; sprawił na mnie przygnębiające wrażenie, bowiem starość spowodowała bez wątpienia pomieszanie umysłu; zająłem się wespół z przyjacielem sprawą umieszczenia go w jakimś przytułku.

Sprawa nie była łatwa, bowiem urobił sobie bardzo złą opinię. Zapewne w młodości i w ciągu długich lat swego życia był anarchistą, oraz jak gdyby „człowiekiem czynu" — ale starość i choroba zniweczyły w nim już wszystko. Pozostał tylko na wpół obłąkany starzec, żywo wymachujący rękoma i wypowiadający kilka zdań, które może były „wywrotowe", ale w jego ustach brzmiały śmiesznie.

Dochody jego kurczyły się coraz bardziej. Mieszczanie, a szczególnie kobiety — aczkolwiek niektóre dobrze usytuowane, z „towarzystwa" — ogłosiły bojkot biednego staruszka.

Uzyskaliśmy już prawie jego przyjęcie do przytułku, gdy wybuchło powstanie.

Zapomniałem o tym biednym staruszku, ale mój przyjaciel, z zainteresowaniem i przejęciem godnym ze wszech miar pochwały, przypominał mi, by załatwić sprawę jego umieszczenia w przytułku, bo obawiał się o jego życie.

— Ależ przyjacielu! — odpowiadałem mu stale. — Kto zwróci uwagę na tego siedemdziesięcioletniego staruszka!

— Nie ma pan racji — powtarzał.

Nalegał tak uporczywie, że pewnego dnia udaliśmy się do jednego z wpływowych falangistów, by spowodować przyjęcie tego biedaka do przytułku i tym samym zapewnić mu bezpieczeństwo.

Ów falangista przyjął nas serdecznie i zapewne uczynił to, co leżało w jego mocy, by „Szewczykowi" nie stała się żadna krzywda.

Uważaliśmy, że sprawa jest załatwiona i uspokoiliśmy swoje sumienie, gdy po upływie piętnastu zaledwie dni, a daty tej nie zapomnę — było to 9 października 1936 roku — wśród znalezionych trupów, które wygrzebano, poznaliśmy wszyscy biednego „Szewczyka".

Wiem napewno, iż z tego powodu ów falangista zarządził energiczne śledztwo. Biedny „Szewczyk" niebezpieczny siedemdziesięcioletni anarchista, umarł śmiercią, jakiej może nigdy nie przewidywał: jako męczennik za swe ideały.

***

Dn. 24 listopada o godzinie dziesiątej z rana powiadomiono mnie o znalezieniu dwóch trupów na strzelnicy za miastem.

Strzelnica — to było rozległe pole, w odległości trzech kilometrów od miasta; odbywały się tam ostre strzelania, jako też „oficjalne" rozstrzeliwania.

Mieliśmy już udać się na miejsce zbrodni, gdy przybył ze specjalnym poleceniem podpułkownik — sędzia śledczy piątej dywizji.

Przybył właśnie w tej sprawie: znalezione trupy w polu, były to ciała maszynisty Towarzystwa Kolejowego Santander — Morze Śródziemne, członka partii socjalistycznej, oraz ciało jego córki, znanej ze swej urody w okolicy. Mordercy zgwałcili dziewczynę, chodziło o to, by sprawa nie nabrała rozgłosu, wobec tego, iż rodzina ta była powszechnie znana mogłoby to zaszkodzić sławie wspaniałego ruchu „narodowego".

(d. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

W niedzielę, dn. 27 lutego 1938 r. o godz. 9½ przed poł. w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16, odbędzie się

Doroczne Walne Zebranie członków Partii

z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zebrania.
2) Wybór Komisji Matki.
3) Sprawozdania: a) organizacyjne, b) kasowe, c) klubu radnych P.P.S., d) „Naprzodu".
4) Wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie absolutorium.
5) Dyskusja.
6) Wybory O. K. R. P. P. S., Komisji Rewizyjnej, Sądu Partyjnego.
7) Wolne wnioski.

Wstęp na Walne Zebranie mają tylko członkowie P. P. S. z Krakowa za okazaniem legitymacji partyjnej, nie zalegający z podatkiem partyjnym.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. im. I. Daszyńskiego
Kraków — miasto.

Teatr miejski dla T.U.R.

Pełna humoru, o wspaniałych dekoracjach, ciesząca się dużym powodzeniem komedia Pawła Barabas'a p. t.

„Mężczyznom lepiej"

odegrana będzie dla TUR w niedzielę dnia 27 lutego o godz. 8-ej wieczorem.

Bilety sprzedaje Administracja „Naprzodu", ul. św. Tomasza 11a I ofic. i Biblioteka TUR, ul. Sławkowska 12 I p.

Ceny od 60 gr. do zł. 2.50.

Zwycięstwo Klasowego Związku
przy wyborach delegatów w fabryce tytoniu w Krakowie

W sobotę, 12 b. m., jak donosiliśmy już wczoraj, odbyły się w fabryce tytoniu wybory delegatów fabrycznych. Do wyborów stanęły dwie listy: Klasowego Związku i t. zw. Polskiego Związku Zawodowego z pod znaku „Ozonu".

Jak było do przewidzenia, zwyciężył *klasowy Związek, który otrzymał 550 głosów i wszystkie mandaty* wraz z mandatami zastępczymi. „Polski Związek Zawodowy" z pp. Porębskim i Bojką na czele *dostał aż... 62 głosy.*

Klęska wręcz druzgocząca. Pracownicy tytoniowi dali należytą odpowiedź tym, którzy chcieli rozbijać robotników. Nie pomogły obiecanki Porębskiego. Robotnicy nie dali się wziąć na lep gładkich słówek. Wynik wyborów stwierdził niezbicie, że pracownicy tytoniowi stoją twardo przy czerwonym sztandarze i że wszelkie próby rozbicia organizacji muszą się skończyć fiaskiem. Może po tej dotkliwej nauczce uspokoi się wreszcie p. Porębski, a p. Bojko wróci tam, skąd przyszedł: do Wilna. Tutaj niczego nie dokonają.

Sprawa „Caro" na Radzie Miejskiej

Głośna swego czasu sprawa stosunków w spółce „Caro" była — jak wiadomo — badana przez komisję, wybraną przez Radę Miejską. Komisja ta ukończyła już swe badania.

Ponieważ w ciągu lutego ma się odbyć posiedzenie Rady m. Krakowa, celem zatwierdzenia zamknięć rachunkowych, nie jest wyłączone, że na tymże posiedzeniu Komisja przedłoży wynik swych badań.

Echa morderstwa przy ulicy Krzywej

Przed Sądem krakowskim stanął Franciszek Laszka, sprawca głośnego morderstwa przy ul. Krzywej na osobie K. Rachwalikowej.

Laszek, który dotąd jeszcze przebywa w więzieniu, tym razem odpowiadał za prowadzenie domu schadzek z niejakim M. Targułą, dozorcą domu przy ul. Krzywej, w którym mieszkała ofiara Laszka.

Laszek skazany został na 7 miesięcy a Targuła na 6 miesięcy więzienia.

Skazanie wyrodnych rodziców

Przed Sądem Okręgowym w Krakowie stanęli Aniela i Edward Juszczyńscy, oskarżeni o znęcanie się i katowanie swej 11-letniej córeczki, Felicji. U dziecka stwierdzono złamanie obojczyka i kilku żeber, oraz inne obrażenia.

W czasie śledztwa władze zmuszone były odseparować rodziców od dziecka, osadzając ich w więzieniu.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy Sąd Okręgowy skazał Anielę Juszczyńską na rok bezwzględnego więzienia, a jej męża Edwarda na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Uwaga Krynica!

W niedzielę, 20 lutego b. r. o godz. 3.30 po południu, odbędzie się

ODCZYT ZBIOROWY

na temat: 1) **POLSKA WSPÓŁCZESNA,** 2) Przebudowa ustroju. Referują tow. tow.: J. Niemiec i H. Połowiec z Nowego Sącza i tow. dr. Szumski z Krakowa.

Baczność Nowy Sącz!

W niedzielę, dn. 20 lutego b. r. o godz. 10.15 przed poł., w sali Domu Robotniczego w Nowym Sączu odbędzie się

WIEC LUDOWY

z porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sytuacja polityczna i gospodarcza.
3) Położenie klasy robotniczej.

Referuje tow. dr. R. Szumski z Krakowa i tow. tow. miejscowi.

Towarzysze! Stawcie się licznie!

Powiatowy Komitet PPS.
w Nowym Sączu.

Kraków robotniczy protestuje przeciwko
reakcyjnemu projektowi ordynacji wyborczej do Rad Miejskich
Demonstracyjne zgromadzenie

Niedziela, 13 b. m., ubiegła pod znakiem olbrzymiej demonstracji robotników krakowskich przeciwko projektowi ordynacji wyborczej do Rad miejskich i za rozpisaniem wyborów do ciał ustawodawczych i samorządowych na podstawie 5-przymiotnikowego prawa głosowania.

Na wezwanie P. P. S. i Rady Związków Zawodowych olbrzymie tłumy przybyły do Domu Górników. Sala i przyległe ubikacje były przepełnione tak, że wiele ludzi musiało odejść z powodu braku miejsca.

Nastrój zebranych poważny, a jednocześnie żywy, świadczył o zrozumieniu ważności chwili, kiedy toczy się walka o prawo szerokich mas ludności. Podczas przemówień sala głośno reaguje na wywody mówców. Raz po raz padają okrzyki przeciw endecji i „sanacji"; — przeciwko próbom narzucenia reakcyjnych pomysłów, — na cześć robotników hiszpańskich i bohaterów rewolucji austriackiej.

Zagaił tow. Przybyś, przedstawiając cel zgromadzenia, które ma być demonstracją przeciwko zakusom reakcji na prawa obywatelskie. Po zagajeniu tow. Przybyś obejmując przewodnictwo, powołał do prezydium tow. M. Bobrowskiego.

Pierwszy zabrał głos tow. A. Ciołkosz. Mówca w obszernym referacie przedstawił obecną sytuację polityczną i gospodarczą. Zmiana szyldu nie pomogła „sanacji". Społeczeństwo odwróciło się od tych, którzy poza frazesami nie mają nic więcej do powiedzenia.

Z kolei referent omówił dotychczasowe wyniki prac obecnego Sejmu. Podał fakty i cyfry. Zebrani z zainteresowaniem słuchali rzeczowych wywodów. Burza oklasków zerwała się, kiedy tow. Ciołkosz mówił o walczącej z międzynarodowym faszyzmem ludowej Hiszpanii. A po tym na sali cisza, tylko słychać słowa hołdu i czci dla tych, którzy padli na ulicach Wiednia, dla tych, którzy zginęli w walce o Wolność i Socjalizm. Podnoszą się zaciśnięte pięści.

Mocnym wezwaniem do dalszej walki o nową Polskę, Polskę sprawiedliwości społecznej, wolności, demokratyczną zakończył tow. Ciołkosz swoje przemówienie.

Z kolei stanął na trybunie tow. Cekiera, który przedstawił walkę robotników przeciwko faszyzmowi o nowy ład społeczny. „Runie przemoc faszystowska pod silnym uderzeniem mas ludowych miast i wsi, na gruzach zgniłego ustroju gwałtu i ucisku zbudujemy gmach szczęścia i dobra dla wszystkich".

Ostatni przemawiał tow. dr. Szumski. W dłuższym referacie omówił projekt nowej ordynacji wyborczej do Rady miejskiej, wskazując na jego antydemokratyczność przez wprowadzenie kurialności i zasady pluralności. Przeciwko temu projektowi klasa robotnicza wypowiada się jak najostrzej i oświadcza gotowość walki *o demokratyczne prawo wyborcze.*

Mówca rozprawia się z endekami, którzy pod płaszczykiem frazesów narodowych i antysemickich usiłują narzucić Polsce totalizm i w ten sposób zakuć lud polski w kajdany. Podczas przemówienia padają okrzyki „precz z endecją", „precz ze zdradą narodową".

„Przyjdzie dzień, wybije godzina, kiedy masy ludowe zatkną czerwony sztandar na murach reakcji, jako sztandar triumfu i zwycięstwa".

Tow. M. Bobrowski, kończąc zgromadzenie, nawoływał zebranych do skupienia się w szeregach P. P. S., bo tylko drogą zorganizowania się, drogą zdyscyplinowanej akcji można wywalczyć zwycięstwo.

Wszystkie przemówienia oklaskiwano entuzjastycznie.

Tow. Bobrowski odczytał następującą rezolucję:

„Zebrani na wiecu w Krakowie, dn. 13 listopada 1938 r. stwierdzają, że wniesiony do Sejmu rządowy projekt ordynacji wyborczej dla 6-ciu największych miast Polski stanowi naruszenie równości prawa wyborczego i przynosi wybitne pogorszenie dotychczas obowiązujących przepisów o wyborach samorządowych.

Zebrani z całą stanowczością zapowiadają, że wraz z całą krakowską klasą robotniczą gotowi są każdej chwili na wezwanie Polskiej Partii Socjalistycznej energicznie stanąć w obronie równości prawa głosowania domagając się równocześnie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu i Senatu, do Rad Miejskich, oraz przywrócenia Samorządu w Instytucjach Ubezpieczeń Społecznych.

Zebrani zapowiadają, że gotowi są w każdej chwili wraz z całą klasą robotniczą i chłopską całej Polski stanąć do walki przeciw reakcyjnym zamachom na prawa obywatelskie, o zdobycie pełnych praw obywatelskich.

Precz z zamachami na równe prawo wyborcze do Rad Miejskich!

Żądamy rozwiązania Sejmu i Senatu!

Żądamy nowych wyborów na podstawie pięcioprzymiotnikowej ordynacji!

Niech żyje walka robotników i chłopów o pełnię praw politycznych!

Niech żyje Polska Partia Socjalistyczna!"

Wśród powszechnego entuzjazmu uchwalono rezolucję. Podniosł się las rąk z zaciśniętymi pięściami.

W podniosłym nastroju odśpiewano „Czerwony Sztandar" i „Międzynarodówkę". Wychodząc zebrani wznosili okrzyki na cześć robotników hiszpańskich, na cześć ogółu robotniczo - chłopskiego i P. P. S.

Kraków robotniczy godnie zaprotestował przeciwko nowym zamachom na prawa obywatelskie. Niech ten protest będzie ostrzeżeniem dla tych wszystkich, którzy nie licząc się z rzeczywistością, usiłują pchnąć Polskę na tor reakcji i faszyzmu.

Skazanie defraudanta

Józef Warowicz, b. urzędnik firmy „Kabel", który w lecie ub. r. aresztowany został pod zarzutem sprzeniewierzenia 16 tys. zł., skazany został przez Sąd Okręgowy przy zastosowaniu amnestii na 2 lata więzienia.

Za udział w demonstracji endeckiej

Przed sądem starościńskim stanęli „narodowcy", zatrzymani pod zarzutem udziału w demonstracji po zebraniu Stronnictwa Narodowego, odbytym w Podgórzu w niedzielę.

Skazani zostali Miecz. Paciorek na 8 tygodni, Eug. Welz, Ant. Kożuch i Wł. Paciorek po 4 tygodnie, oraz Zb. Matula na 3 dni aresztu. Wszyscy skazani wnieśli odwołanie.

ZE ŚLĄSKA

Nieszczęśliwy wypadek bezrobotnego

Na hałdzie kopalni „Staszyc" w Siemianowicach uległ nieszczęśliwemu wypadkowi bezrobotny, 36-l. Władysław Marszałkiewicz. Ponieważ był on bezdomny, nocował pod hałdą i w czasie snu został przez spadającą rozżarzoną szlakę ciężko poparzony. Umieszczono go w miejscowym szpitalu hutniczym, gdzie lekarze stwierdzili, że jakkolwiek stan jest poważny, nie zachodzi obawa utraty życia.

Proces o pobicie

W mieszkaniu Antoniego Włosińskiego w Brzęczkowicach zamieszkiwała, jako sublokatorka, niejaka Maria Maćkowiakowa. Maćkowiakowa i Włosiński nie żyli w zgodzie i często przychodziło między nimi do starcia. Krytycznego dnia Maćkowiakowa wszczęła sprzeczkę z Włosińskim, a ten zaczął ją bić. Dotkliwie pobita została odstawiona do szpitala Sp. Brackiej w Mysłowicach, gdzie dłuższy czas pozostawała na kuracji.

Sprawę o pobicie Maćkowiakowa wytoczyła z oskarżenia prywatnego i na rozprawie w Sądzie Okręgowym w Katowicach uzyskała wyrok, skazujący Włosińskiego na 6 miesięcy więzienia. Włosiński od tego wyroku apelował.

Obecnie sprawa odbyła się w Sądzie Apelacyjnym w Katowicach. W czasie procesu przysłuchujący się rozprawie prokurator zawiadomił sąd, że z urzędu swego przejmuje sprawę i popiera wyrok pierwszej instancji.

Sąd wydał wyrok skazujący Włosińskiego na 3 tygodnie aresztu, pokrycie kosztów sądowych i zapłacenie kosztów leczenia.

Kradzieże

Pod zarzutem kradzieży płaszcza i szalika, dokonanej z budynku przedszkola w szpitalu SS. Elżbietanek w Katowicach, przytrzymani zostali: Tudeusz Skiba ze Lwowa i Jan Czemka z Kobiora, którym skradziony płaszcz odebrano.

W nocy na 18 bm., po przecięciu siatki drucianej i wybiciu szyby w oknie, weszli nieznani sprawcy do warsztatu rzeźnickiego Józefa Kusia w Szopienicach, skąd skradli około 20 kg. mięsa i słoniny wędzonej, oraz około 50 kg. wyrobów mięsnych.

Dnia 18 bm. w czasie od godz. 12 do 20-ej pod nieobecność domowników, po wyważeniu drzwi łomem żelaznym, włamali się nieznani sprawcy do mieszkania urzędnika Stanisława Persowskiego w Katowicach przy ul. Żwirki i Wigury 22, skąd skradli 2 kompletne ubrania męskie, czarne trzewiki i kilka par skarpetek, łącznej wartości około 350 zł.

Radio Śląskie

ŚRODA, 16 lutego.

11.40 Śpiewa Michele Fleta (tenor) z płyt. 13. Koncert życzeń. 13.15 Muzyka lekka i taneczna. 14.15 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego. 14.25 Wiad. bieżące. 14.33 Wiad. giełdowe. 14.35 Scena i taniec małych łabędzie z bal. „Jezioro łabędzie" P. Czajkowskiego z płyt. 18.10 Wiad. sport. 18.15 „Usuwajmy zakłócenia w odbiorze radiowym" — pogad. 18.25 „Kukiełki śląskie: „Tańcowała ryba z rakiem" aud. wesoła 18.45 Z życia gospodarczego Śląska: Znaczenie gospodarcze nowelizacji ustawy o państwowym podatku dochodowym. 18.55 Program na jutro. 20. „Zagłębie Dąbrowskie ma głos". I. „Problem społeczny Zagłębia Dąbrowskiego" — odczyt. II. „Figle Sowizdrzała" — poemat symfoniczny Ryszarda Straussa z płyt. 22.30 Muzyka taneczna z płyt. 23. Piosenka z płyt.

CZWARTEK, 17 lutego.

11.40 Claude Debussy: Rapsodie na klarnet i saksofon z płyt. 13. Koncert życzeń. 13.15 Na żołnierską nutę z płyt. 14.25 Wiad. bieżące. 14.35 Muzyka lekka z płyt. 18.10 Wiad sport. 18.15 „Z twórczości Franciszka Liszta" — Sonata fortepianowa h-moll w wyk. J. Marmora (z Krakowa). 18.40 Program na jutro. 18.45 Lekcja języka polskiego. 23. Muzyka lekka i taneczna.

Historie dnia

KRWAWE ZAJŚCIE NA PLACU SŁOWIAŃSKIM.

Pomiędzy dwoma strażnikami jatek na placu Słowiańskim: Janem Szczurowskim i Józefem Fraśiem, którzy zamiast czynnie pełnić służbę, upili się, doszło do bójki.

W rezultacie Fraś ugodził nożem Szczurowskiego w lewą łopatkę. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza, zaś Frasia policja aresztowała.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK KUPCA KRAKOWSKIEGO.

Józef Jucker, kupiec krakowski, przechodząc przez jezdnię na ulicy Brzozowskiej, dostał się pod koła przejeżdżającego samochodu. Lekarz pogotowia rat. stwierdził skomplikowane złamanie prawej nogi i przewiózł ofiarę nieszczęśliwego wypadku do szpitala św. Łazarza.

ZDERZENIE SAMOCHODU Z TRAMWAJEM.

Na ulicy Zwierzynieckiej samochód osobowy, prowadzony przez M. Wołoczyna (ul. Tomasza 33), zderzył się z wozem tramwajowym linii nr. 5. Na skutek zderzenia zostały uszkodzone wachlarze auta.

UJĘCIE WŁAMYWACZA.

Jan Pawlusiński został zatrzymany za kradzież z włamaniem do sklepu skór Pinkusa Buchbindera przy ul. Józefa 9.

Z miasta

LOS MIEJSKICH ZAKŁADÓW

Na jednym z ostatnich posiedzeń Zarządu m. powołano komisję, której zadaniem będzie przygotowanie wniosków w sprawie zwinięcia Miejskich Zakładów Ceramicznych, oraz zmiany taryfy na gaz.

Radio krakowskie

ŚRODA, 16 lutego.

11.40 Z twórczości R. Wagnera (z płyt). 13.45 Koncert rozrywkowy z płyt. 14.45 Wiad. bieżące 14.50 Muzyka taneczna z płyt. 15.25 Wiad. gospod. lokalne. 18.15 Krakowski dziennik sport. 18.20 „Mała rewia wielkich okropności" St. Broniewskiego. 18.50 Sprawy społeczne. 18.55 Program na dzień następny. 20. Koncert orkiestry dętej Towarzystwa Funkcjonariuszy Miejskich. 20.25 Zagadnienia: „O błędach myślenia w życiu codziennym" — odczyt. 22.30 Muzyka operetkowa z płyt. 23. „Płyta za płytą" — muzyka taneczna.

CZWARTEK, 17 lutego.

11.40 Cl. Debussy: Rapsodia na klarnet i saksofon z płyt. 13. Aud. dla dzieci wiejskich. 13.45 Koncert rozrywkowy z płyt. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Fragmenty taneczne z oper (płyty). 15.10 „Lektura popołudnia": Fragment z książki Zofii Nałkowskiej: „Dom nad łąkami". 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.15 Z twórczości Franciszka Liszta: Sonata fortep. h-moll w wyk. J. Marmora. 18.40 Dokąd jechać w święto? 18.45. Skrzynka techniczna. 18.55 Program na dzień następny. 23. Muzyka taneczna z płyt.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa, 16.II: „Kajus Cezar Kaligula".

„SEN WUJASZKA" komedia według F. Dostojewskiego, będzie najbliższą premierą teatru im. J. Słowackiego. Próby odbywają się codziennie pod kierunkiem reż. W. Radulskiego.

BAGATELA: „Będziem zawsze młodzi" na scenie rewia: „Koniki z pieprzykiem".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „W ogniu pocisków" i „Po...".

ATLANTIC: „Statek niewolników" i „Jego złota rybka".

BAGATELA: „Brutal" i rewia „Hallo! tu dobry program".

DOM ŻOŁNIERZA: „Trafalgar".

PROMIEŃ: „Książę i żebrak".

„MUZEUM": „Pod dwiema flagami".

STELLA: „Diabły Dzikiego Zachodu" i „Zakochana para".

ŚWIT: „Kościuszko pod Racławicami".

UCIECHA: „Pod Paryżem".

WANDA: „Motyl hiszpański".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.